№ 160 Sroda 18 (31) lipca 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

18 (31) Środa — Szymona.
19 (1) Czwartek — Wincentego.
20 (2) Piątek — Czesława.
21 (3) Sobota — Wiktora M.
22 (4) Niedziela - Maryi Magdaleny.
23 (5) Poniedz. — Apolinarego.
24 (6) Wtorek — Krystyny P. M.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Parlament austryacki.

(Po pierwszej sesyi.)

Austryacki parlament zakończył swe obrady, sesya parlamentu nie została jednak zamkniętą, ani odroczoną, lecz przerwaną, a najbliższe posiedzenie odbędzie się po feryach letnich około d. 15 października.

Wyniki tej sesyi letniej są dla rządu pod każdym względem zadowalające. Wprawdzie owoce pracy ustawodawczej nie są zbyt obfite, lecz ważnych przedłożeń rządowych, żadnych reform ustawodawczych w tym czasie nie było. Parlament uchwalił te ustawy, które rząd potrzebował: więc przedewszystkiem ustawę finansową na r. 1907 i prowizoryum budżetowe do końca r. 1907, ustawę o wybiciu monet jubileuszowych i traktat handlowo-celny z Turcyą. Rząd zdobył w parlamencie większość dla wszystkich swych projektów i przygotował stałą większość rządową dla przyjęcia najważniejszych przedłożeń ugodowych z Węgrami. Główną podporą rządu bar. Becka byli antysemici w połączeniu ze staro-klerykałami niemieckimi liczący 96 głosów, Koło polskie, klub południowo-słoweński, klub włoski i rumuński, razem przeszło 250 głosów; do nich przyłączyło się jeszcze 86 głosów czeskich i 80 głosów Niemców postępowych, ale na te dwa stronnictwa rząd bar. Becka nie może liczyć bezwarunkowo i we wszystkich wypadkach, gdyż Czesi i Niemcy stawiają warunki na przyszłość, od których spełnienia czynią zawisłe swe pozostanie w większości rządowej.

Opozycya składała się z klubu socyalno-demokratycznego, liczącego 86 głosów, klubu ruskiego 28 głosów, ludowców polskich 16 głosów, Niemców radykalnych i kilkunastu posłów luzem chodzących. Lecz opozycya ta — z wyjątkiem Rusinów, których do walki z rządem pchała nienawiść do Polaków—nie dała się zbytnio we znaki ani rządowi, ani stronnictwom większości. Socyalni-demokraci zbyt jeszcze są upojeni zwycięstwem nieoczekiwanem i zbyt wiele mają rządowi bar. Becka do zawdzięczenia, ażeby już teraz przystąpić mogli do zasadniczej i gwałtownej opozycyi; z innemi stronnictwami rząd się układa, a jak dziś donoszą, układy prowadzi minister-prezydent z komisyą parlamentarną klubu ruskiego i z przewódcą polskich ludowców, p. Janem Stapińskim. Niemniej jednak te miodowe miesiące długo nie potrwają, a jesienna sesya parlamentu rozpocznie się pod zupełnie innym znakiem.

Rząd przedłoży ustawy odnoszące się do ugody prawno-politycznej, celnej i handlowej z Węgrami i wtedy dopiero okaże się, czy obecna większość zdobędzie się na uchwalenie tych projektów, od których los gabinetu bar. Becka zależy. Chrześcijańsko-społeczny klub zbyt jest zaangażowany w walce z Węgrami, żeby łatwo mógł przejść na stronę rządowych projektów ugody. Przewódca austryackiego klubu chrześcijańsko-społecznego, bożyszcze Wiednia i główny kierownik obecnej większości rządowej dr Lueger kopie miny pod panowaniem Magyarów na Węgrzech i przeciw hegemonom węgierskim mobilizuje Rumunów i Chorwatów, układa dalekie plany na jednolite państwo, marzy mu się wielka Austrya z Chorwacyą trójjedynem królestwem Bośnią i Hercegowiną i z nowymi zaborami w Macedonii, aż po morze Egejskie: nie dziw, że plany te wywołują obawy po tamtej stronie Litawy, a Magyarzy pracują nad unicestwieniem ugody z Austryą i dążą do niepodległego państwa węgierskiego z Chorwacyą, związanego z Austryą tylko jednym węzłem osobistym, „unią personalną" z domem Habsburskim. Dziś nawet „Pester-Lloyd" i dzienniki rządowe magyarskie piszą o odkryciu spisku burmistrza wiedeńskiego z dr. Frankiem, przewódcą stronnictwa niezawisłości Chorwacyi, szefa Starcewiczionów i grożą procesem o zdradę stanu.

Nie ulega więc wątpliwości, że po feryach kiedy się zbierze w jesieni parlament austryacki i sejm węgierski, w Budapeszcie rozwieją się niejedne iluzye, któremi dziś się upaja rząd i prasa półurzędowa w Wiedniu.

* * *

Przy sposobności rozpraw nad uregulowaniem stosunków celnych i handlowych Austryi z Turcyą poseł niemiecki dr Redlich zażądał przedłożenia parlamentowi austryackiemu księgi błękitnej, zawierającej dokumenta co do układów dyplomatycznych na Bałkanach oraz szczegółowego sprawozdania o postępach reform w Macedonii, które w myśl układów w Mürzsteg z Rosyą w r. 1903 zawartych, mieszana międzynarodowa komisya ma przeprowadzać. Dr Redlich położył nacisk na tem, że Niemcy szczególniej interesują się polityką bałkańską i dlatego chcą dokładnie wiedzieć, co w tym czasie zrobili austryacki i rosyjski komisarze cywilni w Macedonii. Dotychczas nie było zwyczajem w parlamencie austryackim wywierania wpływu na politykę zagraniczną. Dla tych spraw istniało osobne forum parlamentarne w wspólnych delegacyach w Wiedniu i Budapeszcie się zbierających. Obecnie posłowie żądają, aby ludowy parlament rozstrzygał także w sprawach polityki zagranicznej, pozostawiając delegacyom rolę milczących mandarynów, z którymi rząd robi co się podoba. Wszakże żale posła Redlicha równie jak jego pretensye, miały tylko akademicki charakter i rząd ani słówkiem nie zdradził ochoty uczynienia im zadość. Drugi poseł dr Baliak, serb z Dalmacyi, omawiał przy tej sposobności kwestyę bośniacką i domagał się wprowadzenia konstytucyjnych urządzeń w Bośni i Hercegowinie, ale i ta mowa pozostała monologiem, który rząd zbył zupełnem milczeniem.

Niemniej jednak te wystąpienia d-ra Redlicha i d-ra Baliaka są charakterystyczne i dowodzą, że w parlamencie ludowym budzi się dążenie do objęcia całości życia państwowego, całej polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. I nie ulega wątpliwości, że wobec wprowadzenia równego i powszechnego głosowania w Austryi, przestarzała instytucya delegacyi wspólnych dla spraw polityki zagranicznej nie będzie się mogła długo ostać, a parlament po krótszej lub dłuższej walce zdobędzie sobie bezpośredni wpływ na politykę zagraniczną państwa. Wówczas okaże się, że Austrya, w której stronnictwa słowiańskie mają faktycznie większość, nie będzie mogła popierać sojuszu z wrogami słowiańszczyzny i nie udzieli pozwolenia na dalsze prowadzenie polityki austryackiej w duchu niemieckim i nie podda się pod komendę z Berlina, której dotychczas w Austryi słuchano bez szemrania. I to będzie może najważniejszą zdobyczą ludowego parlamentu i na tym punkcie walka z rządem będzie najzacieklejszą.

W. L.

Z posiedzeń Koła Polskiego w II Izbie Państwowej w Petersburgu.

W dniu 2 i 3 kwietnia r. b. dzienniki warszawskie wydrukowały wyciąg z protokółu Koła polskiego w Izbie państwowej w Petersburgu, za okres czasu od d. 4 do d. 27 marca, w którym to okresie odbyło się ogółem czternaście posiedzeń, a mianowicie: siedm posiedzeń ściślejszych Koła polskiego i tyleż posiedzeń wspólnych z posłami z Litwy i Rusi.

Z pośród siedmiu ówczesnych posiedzeń Koła polskiego, dwa były poufne, wyciągi więc z ich protokółów wcale nie były podawane w druku. Podobnież wcale nie ogłoszono podówczas relacyi o wspólnych posiedzeniach obu polskich Kół poselskich: stało się zaś to z powodu, że Koła nie posiadały były jeszcze regulaminu, określającego zasady łącznej ich działalności, a stąd nie była też między innemi, ustalona ani sama zasada ujawniania protokółów łącznych posiedzeń obu Kół, ani tembardziej zakres i sposób wykonywania tej jawności.

W następstwie, po wspomnianem ogłoszeniu pierwszej seryi wyciągów z protokółów Koła, ustalenie tekstu dalszych protokółów, a tem samem i podanie w wyciągu z nich do druku poszło w odwłokę wobec ustawicznego w Kole nawału nagłych spraw, które pochłaniały całe posiedzenia. Zaprzątnięto się tem znowu dopiero w m. czerwcu. Tymczasem atoli zaszło rozwiązanie Izby i Koło polskie zamknęło swoje czynności. Wtedy to, mocą uchwały z dnia 16 czerwca, Koło postanowiło, ażeby w dniu następnym odbyć specyalne posiedzenie, władne do działania bez względu na ilość obecnych, a powołane do przejrzenia i przyjęcia wszystkich zaległych protokółów Koła, poczynając od posiedzenia z d. 31 marca, oraz do powzięcia zarządzeń w przedmiocie ewentualnego ujawnienia wyciągu z owych protokółów. Jednocześnie na temże posiedzeniu z d. 16 czerwca, w połączonych Kołach polskich stanęła uchwała, ażeby na wyznaczonym nazajutrz posiedzeniu przejrzeć również i protokóły wszystkich wspólnych posiedzeń obu Kół. Odbyte na powyższych zasadach d. 17 czerwca r. b. posiedzenie posłów obu Kół sprawdziło protokóły posiedzeń Koła polskiego z dnia 21 marca, 6, 18, 19, 24, 25 i 28 kwietnia, 15 maja i 3, 5 i 10 (dwa poranne i wieczorne) czerwca, oraz protokóły wspólnych posiedzeń Koła polskiego z Kołem posłów polskich z Litwy i Rusi z dnia 4, 7, 8, 12, 13, 14, 15, 21 i 31 marca, 3, 10, 15, 16, 17 (dwa poranne i popołudniowe) 19, 23, 26 i 28 kwietnia, 14, 22 i 23 maja i 3 i 6 czerwca. Sekretarzowi posiedzeń posłowi Jarońskiemu zlecono przytem ostateczne obrobienie protokółów pod względem redakcyjnym, oraz sporządzenie z nich wyciągów, przeznaczonych ewentualnie do druku, a więc z pominięciem uchwał poufnych. Wreszcie uznano, iż najwłaściwszem jest, ażeby zakres tych wyciągów zredukować do kolejnego zaznaczenia wszystkich posiedzeń i osnowy zapadłych na nich uchwał i ażeby odpisy tak sporządzonego zarysu uchwał posłów polskich zakomunikować wszystkim dziennikom polskim w Warszawie do wiadomości, a względnie i do druku, o ile same uczynić to zechcą: całkowite zaś protokóły dla użytku b. posłów i dla przekazania we właściwym czasie następnemu przedstawicielstwu polskiemu w Petersburgu powierzyć sekretarzowi Koła polskiego posłowi Fr. Nowodworskiemu.

Wykonaniem powyższej uchwały jest poniższe zestawienie uchwał wszystkich z 43 posiedzeń Koła polskiego w II Izbie państwowej w Petersburgu, posiedzeń, zarówno odbytych zosobna w komplecie posłów z Królestwa, jak i łącznych z posłami polskimi z Litwy i Rusi.

Nie wprowadzono do tego wyciągu ani treści i przebiegu rozpraw, jakie się na posiedzeniach toczyły, a i osnowy wniosków przez Koło uchylonych. W danych bowiem warunkach stałoby się to zbytecznem obciążeniem podanego zarysu, cały zaś materyał w tym względzie i tak jest dostępny dla wszystkich b. posłów, a tem samem może też być przez nich samych ujawniany w granicach uznanej potrzeby.

Natomiast w obecnym zarysie powtórzono uchwały i z tych siedmiu pierwszych posiedzeń Koła, co do których wyciągi z protokółów już w m. kwietniu były podane do wiadomości publicznej. Godziło się zaznaczyć je tutaj raz dlatego, ażeby utrzymać wątek chronologiczny łączności, a powtóre dlatego, ażeby w szkicu obecnym dać rejestr całkowity wszystkich 43 zaprotokółowanych posiedzeń Koła polskiego w II Izbie państwowej. Liczba 43 nie wyczerpuje jednak wszystkich [illegible] odbywały się one doraźnie bez protokołowania w lokalu frakcyjnym Koła, w gmachu Izby państwowej, dla rozważenia i rozstrzygnięcia nagłych spraw parlamentarnych.

Wyniki tych doryweczych, a mimo to niekiedy bardzo ważnych posiedzeń, odbijały się w głosowaniach Koła w Izbie, ale nie znajdywały formalnego utrwalenia w protokółach, i stąd też w szkicu obecnym nie można ich było uwydatnić.

Dodać należy, iż posiedzenia Koła Polskiego podczas ubiegłej kadencyi odbywały się zrazu w mieszkaniu posła Żukowskiego, jedno (VII) w lokalu frakcyjnym Koła w gmachu Izby, a jedno (X) w mieszkaniu posłów Babickiego i Konica, wszystkie zaś następne (XV—XLIII) w lokalu własnym Koła przy ul. Spaskiej nr 15. Na posiedzeniach początkowych przewodniczył najstarszy wiekiem poseł Parczewski, a następnie, po dokonaniu wyborów prezydyum, prezes lub wiceprezes Koła polskiego; wreszcie na posiedzeniach wspólnych obu Kół przewodniczyli kolejno prezesi (lub wiceprezesi) Koła polskiego i Koła posłów polskich z Litwy i Rusi.

Po tych wyjaśnieniach przystępujemy do zestawienia uchwał II Koła polskiego w Petersburgu z okresu 105 dni jego działalności (od d. 4 marca do d. 17 czerwca 1907 r.).

B. sekretarz Koła polskiego w II Izbie państwowej b. poseł m. Warszawy

Franciszek Nowodworski.

Warszawa, d. 5 lipca 1907 r.

(C. d. n.).

Koło polskie w Wiedniu.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Lwów, 26 lipca.

Pierwsza sesya nowego parlamentu wiedeńskiego została już ukończona: rzut oka na jej przebieg prowadzi do przekonania, że ogólny bilans minionej sesyi przedstawia się dla nas dodatnio.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że w pewnych szczegółowych wypadkach (np. w sprawie języka obrad izby i w sprawie deklaracyi rządu co do reformy ordynacyi sejmowej) Koło polskie nie zajęło tak energicznego i stanowczego stanowiska, jak tego w kraju, a nawet w łonie samego Koła polskiego żądano — przecież taktyka polityczna Koła nawet u przeciwników musiała wzbudzić poszanowanie i uznanie.

Mimo uszczuplonej liczby, Koło polskie, dzięki swojej sile i spoistości, stało się niezbędnem dla rządu. Wszedłszy zaś razem z chrześcijańsko-socyalnymi i z przeważną ilością reprezentacyi czeskiej w skład większości izby, Koło umiało przez usta swych przedstawicieli określić dosyć jasno, czego kraj nasz domaga się od rządu w zamian za udzielone rządowi poparcie. A więc na czoło swych żądań postawiło Koło polskie sprawę autonomii krajowej i jej rozszerzenia przez dłuższe trwanie sesyi sejmowych, rozszerzenie kompetencyi sejmów przez przedkładanie ustaw krajowych do sankcyi i wykonywanie rezolucyi krajowych, a wreszcie przez uporządkowanie finansów krajowych. Nadto przedstawiło Koło konieczność uregulowania odszkodowania gmin za poruczony zakres działania (jak wiadomo, gmina ma, oprócz istotnego t. zw. „własnego" zakresu działania, także „poruczone" jej przez rząd funkcye administracyjne, które, absorbując niezmiernie wiele sił gminy, nie pobierającej za nie żadnego odszkodowania, nie pozwalają jej wypełniać należycie funkcyi własnych, samorządnych), zmiany systemu podatkowego, decentralizacyi administracyi, decentralizacyi kolei, domen i lasów, przyspieszenia budowli wodnych. Ponadto postawiło Koło szereg bardzo gruntownie opracowanych wniosków, odnoszących się do szczegółowych ekonomicznych i kulturalnych potrzeb krajowych, oraz szereg postulatów w interesie rozmaitych specyalnych zawodów i warstw ludności.

Wybitne stanowisko Koła polskiego w izbie, którego symbolem stał się wybór Polaka na jednego z wiceprezesów izby, zostało wzmocnione z drugiej strony przez niezręczność jego przeciwników.

Socyaliści i Rusini, którzy wraz z liberalnym obozem niemieckim zamierzali byli utworzyć większość parlamentarną i usunąć Koło na stanowisko mniejszości parlamentarnej, uchwalającej niepopularne wśród mas konieczności państwowe, — zawiedli się w swych rachubach, a głównie dzięki swemu gwałtownemu i przepełnionemu nienawiścią atakowi na wybory w Galicyi, odstręczyli od siebie nawet po stronie niemieckiej żywioły bardziej przewidujące i umiarkowane i pozostali w mniejszości. Obecnie wracają ci przeciwnicy Polaków bez żadnych pozytywnych rezultatów do swych wyborców, rozczarowanych bardzo nieproduktywnością reprezentacyi socyalistyczno-radykal[illegible] listyczni posłowie nieco zmodyfikować swój radykalizm — zaszkodził im mocno w oczach tłumów, przygotowanych — dzięki nieopętanej agitacyi socyalistycznej przed wyborami — na świetne zwycięstwa socyalizmu.

Posłom ruskim znowu niemało zaszkodziły wewnętrzne kompromitujące spory ukrainofilów z moskalofilami o narodowość ruską i rosyjską, jałowość i gwałtowność występów nieuzasadnionych przeciwko Polakom, a wreszcie wyświetlenie gruntowne przez posłów polskich niektórych spraw galicyjskich, np. szkolnictwa, co do których panowała dotąd w samym parlamencie wielka nieznajomość rzeczy, zręcznie wyzyskiwana przez posłów ruskich.

Nie można jeszcze przewidzieć, jakie korzyści praktyczne zdobędzie Koło z tak pomyślnie składającej się sytuacyi politycznej. Okaże się to najlepiej podczas sesyi jesiennej, gdy przyjdzie do bardziej szczegółowego omówienia postawionych przez Koło polskie postulatów. Wszelako nie można wątpić, iż rząd zmuszony do liczenia się ze stanowiskiem Koła już obecnie, będzie również zmuszony do liczenia się także z pozytywnymi postulatami polskimi i ze swojemi w tej mierze zobowiązaniami.

Pod sam koniec trwania sesyi zaznaczyła się raz jeszcze wyższość stanowiska politycznego Koła polskiego przez pełne godności i zrozumienia istoty parlamentaryzmu, wystąpienie w sprawie dyet poselskich w ciągu wakacyi.

Posłowie socyalistyczni, mimo iż sami narzekają tak wiele na ciężary podatkowe, obarczające ludność, nie wahali się pod koniec sesyi wystąpić wobec rządu z życzeniem, ażeby rząd nie przerywał formalnie obecnej sesyi na czas wakacyi. Tym sposobem faktycznie izba nie byłaby wprawdzie zwoływana aż do połowy października, ale nominalnie trwałaby dalej i posłowie pobieraliby dyety za sierpień, wrzesień i połowę października.

Koło polskie wystąpiło przeciwko temu, nietylko ze względu na wzrost wydatków państwowych o przeszło pół miliona koron, ale także ze względu na zasadnicze odmienne pojmowanie godności posła. Stanowisko posła nie jest — zdaniem Koła — zawodem, ani rzemiosłem i nie może dawać samo, jako takie, utrzymanie dla ludzi, którzy tym sposobem stawaliby się poniekąd funkcyonaryuszami, zawisłymi od państwa. Urząd posła to obowiązek obywatelski. Strata czasu i koszta materyalne, połączone z tym obowiązkiem, powinny być przez państwo zwracane, ale zamiana dyet na rodzaj pensyi urzędniczych, płaconych nawet za czas wolny od sprawowania funkcyi poselskich — mogłaby doprowadzić do spaczenia parlamentaryzmu.

Wprawdzie to stanowisko Koła nie spotkało się z uznaniem większości izby, stanowić jednak musi i ono w oczach ludzi myślących dowód wysokiej moralnej wartości naszej reprezentacyi.

Przyjaciel.

Sprawy polskie.

Litwa.

* Tak się przyzwyczailiśmy—pisze „Kuryer Litewski“—do głosów nienawistnych i wymyślań ze strony Litwinów, że z prawdziwą przyjemnością można odczytać artykuł niejakiego p. Jurgisa Kalnenasa w „Nauja Lietuviszka Ceitunga“, piśmie wychodzącem w Tylży, w Prusach.

Jak wiadomo, Litwini pruscy są wyznania ewangielickiego i ulegają wpływom germanizacyjnym podobnie jak Mazurzy-luteranie. P. Kalnenas stawia za przykład swym rodakom Polaków, których szkoła niemiecka stale oczernia w oczach dzieci litewskich.

«To wszystko — pisze autor—co obecnie czytamy o Polakach, świadczy tylko na ich korzyść. Jakąż zbrodnię im zarzucają? To tylko, że nie mogą ich zwalczyć, że Polacy mocno się trzymają swego języka i gorąco kochają swój kraj i naród. Ludność polska znacznie wzrasta pod względem liczebnym. Poza granicami etnograficznemi, mają oni dziś swe kolonie w Westfalii i Berlinie, gdzie się śmiało upominają o swe prawa językowe. Polacy są większymi patryotami od Niemców. Polacy są gotowi do największych ofiar, aby ratować zagrożone placówki. Są oni z natury bardzo rozsądni, zdolni i posiadają temperament gorący. Ich bohaterowie rzeczywiście mają w sobie coś wzniosłego.

«Co się tyczy gospodarki, to i pod tym względem Polacy daleko już prześcignęli Niemców, chociaż rząd niemiecki wydał już kilkaset milionów na kupno polskiej ziemi; chociaż grunta tak ogromnie podniosły się w cenie, dzięki działalności komisyi kolonizacyjnej, jednak Polacy dzielnie się trzymają swej ziemi i nie wypuszczają jej z rąk. Polacy dziś zrozumieli, że ziemiaństwo nie może przetrwać tak ciężkich warunków i stworzyli stan średni włościański, oparty na ziemi, który dzielnie wytrzymuje ataki germanizacyi. Synowie ich chętnie garną się do nauki, a następnie tę naukę obracają na obronę swojej ojczyzny, swoich braci i t. p.

«Czyż nie warto przyklasnąć temu i schylić głowę przed taką wytrwałością i poświęceniem? Czy nie warto brać z nich przykładu?».

Za kordonem.

* Dr Hirschberg Aleksander, kustosz biblioteki Osolińskich, historyk i nadzwyczajny profesor historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim, członek-koresp. Akad. Umiejętn. w Krakowie, zmarł we Lwowie, w 60 roku życia.

Ś. p. Hirschberg był długie lata prezesem T-wa oświaty ludowej i redagował „Chatę“ i „Nowiny“ pisma dla ludu. Literaturę historyczną wzbogacił wielu pracami, napisał między innemi: „O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza 1485 — 1549“ (Lwów, 1874); „Jan Łaski, arcybiskup gnieznieński, sprzymierzeńcem sułtana tureckiego“ (Lwów, 1879); „Bibliografia powstania narodu polskiego z roku 1830 — 31“ (Lwów, 1902); „Z czasu niedoli i upadku, ustęp z dziejów Lwowa“ (1888); „Dymitr Samozwaniec“ (Lwów, 1898); „Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego“ — „Maryna Mniszchówna“ — a do ostatnich niemal chwil życia pracował nad monografią o Stefanie Czarnieckim.

Z prasy polskiej.

Do warszawskiego „Gońca“ telegrafują z Berlina:

«Wysoki urzędnik rządowy wyraził się w poufnem gronie, iż projekt wywłaszczenia Polaków stanowczo będzie wniesiony w pierwszych dniach sesyi jesiennej pod obrady sejmowe. Przywódcy konserwatystów wyrazili już swą zgodę na wywłaszczenie. Nie chcą oni jednak prawa protestu państwa przy sprzedaży, bo ówczas spadnie cena majątków. National-liberałowie są zawsze pewni, gdy chodzi o wystąpienie antypolskie. Wolnomyślni mogą przystać na wywłaszczenie Polaków za zmianę sejmowej ustawy wyborczej. Rząd zatem uzyska większość dla swego projektu w sejmie. Izba panów jednakże dotychczas na przedłożenie rządowe zgodzić się nie chce ze względu na interesy wielkich właścicieli. Poważne bardzo panują też obawy, że Polacy poruszą opinię europejską, co w obecnym czasie byłoby dla Niemców ogromnie nie na rękę.

«Z tego oświadczenia wysokiego urzędnika wypływa wyraźnie, że należy poprowadzić wytężoną kampanię w celu poruszenia opinii europejskiej, bo tylko to jedynie może powstrzymać rząd od wniesienia projektu wywłaszczenia. Kampanię tę należałoby rozpocząć jaknajszybciej, aby mogła ona wpłynąć na wahających się członków izby panów. Może oddziałałaby ona nawet na konserwatystów w sejmie, którzy zgodzili się na projekt pod silnym naciskiem rządowym. Napewno jednak kampania ta wpłynęłaby na wolnomyślnych, którzy są czuli na takie rzeczy. Wszystkie pogłoski o cofnięciu projektu, widocznie naumyślnie były puszczone przez rząd dla uśpienia czujności polskiej».

Ze sfer urzędowych.

O komitetach rodzicielskich przy średnich zakładach naukowych.

Wobec niektórych braków w organizacyi zebrań i komitetów rodzicielskich przy średnich zakładach naukowych, jakie dały się zauważyć w praktyce, ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorów okręgów naukowych następujące przepisy, któremi ci kierować się mają.

Organizowanie nowego komitetu rodzicielskiego przy średnim zakładzie naukowym powinno odbywać się po zakończeniu egzaminów wstępnych i przejściowych na samym początku roku szkolnego. Gdy już zostanie określony osobisty skład uczących się, zarządzający zakładem naukowym zwołuje ogólne zebranie rodziców i opiekunów uczących się. Na tem ogólnem zebraniu przedewszystkiem powinny być przeprowadzone wybory członków komitetu rodzicielskiego według klas. Członkowie komitetu są wybierani z liczby rodziców i opiekunów uczących się tej lub innej klasy, obecnych lub nieobecnych na danej naradzie wyborczej, zamieszkujących lub niezamieszkujących w tem samem mieście, w którem jest zakład naukowy, o ile dla tych ostatnich sprawowanie obowiązków członka komitetu rodzicielskiego nie będzie zbyt obciążające. Nauczyciele danego zakładu naukowego, których dzieci uczą się w tym samym zakładzie, nie są pozbawieni prawa wybierania lub być wybranymi na członków komitetu.

Po zorganizowaniu komitetu rodzicielskiego, tegoż samego dnia odbywają się wybory prezesa i jego zastępcy z pośród wszystkich rodziców i opiekunów, obecnych na ogólnem zebraniu. Dla prawomocności zebrania jest wymagalne, aby na niem była obecną co najmniej $\frac{1}{4}$ wszystkich, mieszkających w danem mieście rodziców i opiekunów uczących się; na wypadek niestawienia się takiej ilości osób, wyznacza się jeszcze jedno zebranie, które będzie uważane za prawomocne również przy obecności $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby wyżej wymienionych osób. Jeżeli powtórne zebranie nie dojdzie do skutku, oznaczać to będzie, iż rodzice nie życzą sobie zorganizowania komitetu rodzicielskiego i utworzenie jego zostanie odłożone do roku następnego. Wybory członków komitetu według klas, mogą być uważane za dokonane tylko pod warunkiem, jeżeli z liczby rodziców i opiekunów uczących się tej lub innej klasy, mieszkających w mieście, przybędzie najmniej $\frac{1}{4}$. Jeżeli od jakiejkolwiek klasy stawi się mniej, aniżeli $\frac{1}{4}$ mieszkających w mieście rodziców i opiekunów uczących się, to wybory z tej klasy nie odbędą się, fakt ten [illegible] dzień wyborów prezesa komitetu rodzicielskiego, potrzeba tylko, aby członkowie komitetu zostali wybrani przynajmniej od połowy wszystkich klas.

Skład zebrań rodzicielskich pozostaje dawny. Na zebrania wyborcze rodziców, jak również i na posiedzenia komitetów rodzicielskich nie mogą być dopuszczani uczący się i osoby, nie mające nic wspólnego z zakładami naukowymi. Również jest niedopuszczalne przekazywanie głosów przez osoby, nie będące na sesyi rodziców, chociażby i zamiejscowe.

Prezes komitetu rodzicielskiego (a w czasie jego nieobecności lub choroby zastępca) może być obecnym na wszystkich lekcyach i na egzaminach, nie prosząc o pozwolenie lecz z wiedzą zarządzającego zakładem, nie ma jednak prawa robienia uwag lub dawania wskazówek nauczycielom. Zastępca prezesa, obejmujący wszystkie jego prawa i obowiązki podczas nieobecności lub choroby, może jednocześnie z prezesem komitetu rodzicielskiego być obecnym na radzie pedagogicznej i gospodarczej, jednak bez prawa głosu.

We wszystkich innych wypadkach, obowiązujące przepisy o komitetach rodzicielskich przy średnich zakładach naukowych utrzymują moc swoją.

Z prasy rosyjskiej.

Humorystyczne wrażenie, wywołane pierwszem wystąpieniem publicystycznem, nie zraziło bynajmniej eks-ministra Jermołowa. Leader centrum Rady Państwa po raz drugi zabiera głos na łamach „Nowego Wrem.“. Teraz już ma on zamiar udowodnić, że podział na stronnictwa jest niebezpieczny wogóle, nawet w krajach o starej kulturze politycznej, w Rosyi zaś podział taki, rozpylający społeczeństwo politycznie czynne na dziesiątki stronnictw, jest całkiem niebezpieczny i zgubny.

Walczą ze sobą stronnictwa—melancholijnie konstatuje autor—jedno lub drugie zwycięża i cóż z tego, wszak każde z nich dąży tylko do tego, ażeby w swoje ręce ująć ster władzy, stworzyć swe ministerstwo partyjne i zapełnić wszystkie urzędy swymi zwolennikami.

Te same sposoby walki partyjnej przenoszą się na nasz grunt, w dodatku do tego systemu teroryzowania, który stosują stronnictwa skrajne. Ale za granicą w każdem państwie mamy zaledwie kilka wielkich stronnictw politycznych... a u nas ile stronnictw i każde ma na celu zburzenie państwa rewolucyą społeczną, rozczłonkowanie Rosyi pod pretekstem różnego rodzaju autonomii kresów».

Dla Kadetów autor upatruje dwie drogi: iść samotnie na wybory i napewną porażkę, lub też odnowić swój sojusz ze skrajną lewicą. Ze wszystkich istniejących stronnictw za wyjątkiem wszystkich stronnictw skrajnych, powinno być utworzone jedno stronnictwo,

«które podjęłoby się i mogło urzeczywistnić obronę Rosyi od wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, które byłoby postępowem, bo Rosyi są potrzebne reformy postępowe, które wzmocniłoby naszą konstytucyę, dając dowody jej zdolności do życia i zgodności z interesami narodu. Takie stronnictwo mogłoby szeregować miliony obywateli rosyjskich, o ile dążenia jego opierałyby się na pragnieniu wielkości, potęgi i dobra Rosyi, wolności narodu rosyjskiego, prawa i nietykalności wszystkich wiernych obywateli ziemi rosyjskiej, bez różnicy stanów, klas, wyznania i narodowości, o ile takie równouprawnienie dałoby się pogodzić z interesami głównej masy narodu rosyjskiego i nie groziłoby niebezpieczeństwem państwu.

«Potrzebne nam są nie partye i programy, lecz ludzie, trzeba wysunąć na pierwszy plan imiona, około których można się zgrupować—często jedno imię może zastąpić cały program».

Kończąc swój artykuł, ex-minister rolnictwa nawołuje wszystkich obywateli państwa, łaskawie nie wyłączając nawet obcoplemieńców, do tego, ażeby nazwali imiona najbardziej wybitnych [illegible], ażeby się około nich zgrupowali i t. d.

«Wzór naiwnego październikowca, tak nazywają za ten artykuł autora «Birzew. Wiedomosti». Czy będziemy go czytali od początku, czy od końca—wrażenie będzie zawsze to samo.

«Mój Boże! jakie to wszystko jest stare i naiwne. I do jakiego stopnia Rosyi braknie ludzi, jeśli autorowie takich artykułów zdradzający taką dobroduszność, mogli w ciągu tylu lat piastować teki ministeryalne i pod koniec życia, dawszy tyle dowodów swej mierności, stanąć na czele wpływowych stronnictw, naszej Izby wyższej. Gdzież są ci ludzie p. Jermołow, jeśli pan stojąc w ciągu lat jedenastu na czele obszernego ministerstwa nie mogłeś wydobyć ani jednego z nich z ukrycia, skazując na zniszczenie rosyjskie rolnictwo, rosyjski przemysł domowy dając możność rozgrabienia lasów i bogactw mineralnych. I to wszystko... wskutek braku ludzi.

«Ludzie są, ale wszyscy oni za nielicznymi wyjątkami są po tamtej stronie.

«P. Suworin bardzo słusznie scharakteryzował stronnictwo 17 paźdz.: to nie partya, lecz nudy. I to jest słuszne. Dziennikarze usiłują znaleźć, co właściwie zgnębiło Rosyę. I przyczyn takich znaleziono już sporo, lecz najważniejszą przeoczono. Są to nudy. Rosya ginie z nudów, zobi głupstwa, próżnuje i rozpija się z nudów.

«I oto p. Jermołow proponuje nam kurować nudy nudami. Jego gładko uczesane płaskie zasady cechuje takie same nudzenie, jakie daje się zauważyć w każdym departamencie, w każdym zapadłym kącie prowincyi.

«Jest specyalny gatunek nudnych ludzi i do nich należy p. Jermołow. Z ludzi tej kategoryi zostało niestety sformowane jądro Związku 17 paźdz. i dlatego sprawa Związku została zgubiona. Z nudów, z zazdrości utworzyli program tam, gdzie trzeba było duszy, platformę tam, gdzie potrzebna była wiara płomienna i talent. Syci obsypani wszystkiemi dobrami ziemskiemi, chcieli oni przystosować swe prerogatywy do manifestu 17 paźdz. Związek wchłonął w siebie całe nudy, które jak dymem fabrycznym owiały całą Rosyę dzięki staremu porządkowi. Kadeci i socyaliści już dlatego pobiją wszędzie październikowców dlatego chociażby, że są mniej nudni».

W swych listach do „Słowa“ głośny publicysta p. Gradowskij z uczuciem goryczy wspomina o artykule p. Jermołowa.

«Jeśli wszyscy nasi mężowie stanu podzielają poglądy p. Jermołowa, to my nie będziemy mogli ruszyć z miejsca i obecna zawierucha zaciągnie się na długo. Grozi to całemu państwu olbrzymiem niebezpieczeństwem.

«Wszelka rewolucya byłaby niemożliwą, gdyby zaufane instytucye, złe prawa i przeżyte policyjno-administracyjne nawyknienia nie budziły ogólnego niezadowolenia, nie zachwiały przekonania o bezpieczeństwie wewnętrznem i zewnętrznem.

«Na gruncie ogólnego niezadowolenia rosną i pogłębiają się uczucia rewolucyjne, rośnie szalona pogarda własnego i cudzego życia. Na kim więc, pytam, spoczywa odpowiedzialność za podobny stan państwa, za podobne zbydlęcenie ludności?

«Władze powinny rozstać się z przekonaniem, że mogą one wszystko, że stoją ponad prawem, że niema dla nich żadnych norm, że tylko one wszystko wiedzą, społeczeństwo zaś to tylko tłum, potrzebujący opieki i nie mający prawa ani chcieć ani myśleć, że wszelka krytyka władzy jest zbrodnią».

Jeszcze jeden głos na puszczy wołający. Albowiem „wielu już było proroków w Izraelu a usłuchali ich“.

Na łamach „Rieczi“ p. X. Y. Z. analizuje pojęcie polskiego patryotyzmu i dochodzi do wniosku, że cechę jego zasadniczą stanowi poświęcenie swych osobistych korzyści potrzebom ojczyzny. Porównując ten objaw z „patryotyzmem“, istniejącym w Rosyi, autor stwierdza przedewszystkiem jego ordynarne cechy materyalistyczne. Posiadaczom jego wydaje się, że jest to kapitał, który powinien dobrze procentować.

W imię tego patryotyzmu w ciągu lat 75 gnębiono trzy pokolenia polskie i cóż stało się w rezultacie.

«Jak tylko Polacy weszli do Dumy Państwowej, w pierwszej chwili mieliśmy wrażenie, że te lata przeszły bez śladu, jak żeby Polacy weszli na arenę parlamentarną nie po upływie lat 75 lecz nazajutrz, tak spokojnie bez wszelkich wahań wzięli się oni do pracy parlamentarnej.

«Jakież przedsięwzięcia fikcyjne organizowaliście wy rusyfikatorzy, zbrodniczo przykrywając go sztandarem patryotyzmu!

«Patryotyzm rosyjski nie może nie cenić wysoko porozumienia z narodem polskim, tymczasem polityka rusyfikacyjna oddala możność takiego porozumienia.

«Ponieważ cała ta olbrzymia mistyfikacya prasy patryotycznej była szeroko zorganizowana, to jej likwidacya spowoduje bankructwo wielu związanych z tem przedsięwzięciem powodzeń i ambicyi. Lecz cóż to ma wspólnego z patryotyzmem.

«Wprawdzie byliśmy zawsze tylko polskimi patryotami, lecz usuwając się od porozumienia z patryotyzmem obcinania kuponów, postępowaliśmy w stosunku do Rosyi i w stosunku do Polski bardziej patryotycznie niż scharakteryzowany wyżej patryotyzm».

(z.).

Z życia rosyjskiego.

— **Centrum Rady państwa.** Wśród członków Rady państwa, należących do partyi centrum, jak pisze w „Towariszczu“ p. Lwow, dobrze poinformowany o stosunkach, panujących w sferach biurokratycznych, odbywają się energiczne przygotowania do zjazdu, który ma się odbyć w październiku. Wobec tego, iż partyi niechybnie grozi rozdwojenie na dwie grupy, każda z tych grup chce jaknajwięcej zwerbować członków do swoich szeregów. Kardynalną przyczyną rozdwojenia jest żądanie lewicy centrum, zaprowadzenia dyscypliny w stosunku do głosowania w kwestyach, które będą omawiane w partyi centrum. A tego wprost ograniczenia wielu członków partyi strawić nie może. Wstępując do partyi, otrzymali oni od organizatorów centrum, przeważnie od p. Jermołowa zapewnienie, iż pozostawia się im zupełna wolność poglądów. To do pewnego stopnia wpłynęło na to, iż do tej organizacyi politycznej wstąpiło kilku ministrów. Według ostatniej listy członków, ułożonej w czasie drugiej sesyi, do partyi należało 4 członków gabinetu, pp. Wasilczykow, Kaufman, Kokowcew i Fiłosofow. Kaufman i Kokowcew wstąpili do partyi już będąc ministrami, Wasilczykow i Fiłosofow należeli do partyi, jako zwykli członkowie Rady państwa, po nominacyach zaś swych do rady ministrów, z partyi nie wystąpili. Pomimo tych dygnitarzy biurokratycznych w partyi, z powodu wolności poglądów, są i tacy członkowie Rady państwa, w porównaniu z którymi ministrowie mogą uchodzić za „liberałów“, jak np. pp. Nejdhardt, Diczeskuł, Kramer, Siergiejewskij, Turau i inni.

Sytuacya w centrum obecnie tak się przedstawia, iż rozdwojenie, chociaż niektórzy centrowcy zaprzeczają jemu, stanie się niedługo faktem dokonanym. Do jednej grupy (lewicy) wejdą: większość przemysłowców, wybrani radcowie z Królestwa i Litwy, kilkunastu wybranych od ziemstw i około 10 mianowanych, naogół około 40. Ci 40-u sądzą, iż dojdą do porozumienia w wielu kwestyach z lewicą Rady państwa, liczącą 16 członków i składającą się z akademików i ziemców.

Druga grupa nazywa się jermołowską. Na czele jej zapewne staną: Jermołow, Krassowskij, Rodzianko i członkowie obecnego prezydyum centrum pp. P. Trubeckoj i P. Golicyn. Będzie ona liczniejszą od pierwszej.

— **Wszechrosyjska konferencya studencka.** „Ruś“ dowiaduje się, że na ostatniej naradzie starostów petersburskiego uniwersytetu, postanowiono zwołać w sierpniu wszechrosyjską konferencyę studencką, celem naradzenia się nad sytuacyą wytworzoną nowemi przepisami o organizacyach i zebraniach studenckich.

— **Zjazd farmaceutów.** Rosyjskie towarzystwo farmaceutyczne zwróciło się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie na zwołanie w Moskwie wszechrosyjskiego delegackiego zjazdu farmaceutów. Towarzystwo przedstawiło ministrowi do zatwierdzenia program następujący: reforma aptek w Rosyi, skasowanie przywilejów aptecznych; municypalizacya aptek; o urządzaniu aptek kooperacyjnych; podniesienie poziomu ogólnego i zawodowego wykształcenia aptekarzy; unormowanie dnia roboczego pracowników aptecznych; o położeniu w Rosyi kobiet-aptekarek; o stosunku do rosyjskiej kasy emerytalnej aptekarzy i kasach pomocy w razie starości, braku pracy, choroby, kalectwa; organizacya statystyki pracy aptekarskiej, o położeniu prawnem aptekarzy, będących na służbie u samorządu miejskiego i ziemskiego; o reformie zarządu wydziałem aptecznym w państwie; o stworzeniu sądów rozjemczych i honorowych; o środkach zmierzających do zrzeszenia aptekarzy w związki zawodowe; o stanie przemysłu chemiczno-aptecznego w Rosyi.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Wybory w pow. mohylowskim i bałckim.** Na liście osób mających prawo udziału w wyborach do Dumy państwowej na zjeździe powiatowym właścicieli ziemskich z pow. mohylowskiego i bałckiego zamieszczono: w pow. mohylowskim wielkich właścicieli ziemskich 67, w tej liczbie 30 Rosyan, pozostali Polacy; drobnych właścicieli ziemskich—97, w tej liczbie 57 Rosyan i 40 Polaków; 105 duchownych prawosławnych i 9 księży. W pow. bałckim: 109 wielkich właścicieli ziemskich, w tej liczbie 70 Rosyan i 39 Polaków, 96—drobnych właścicieli ziemskich (82 Rosyan i 14 Polaków) 165 prawosławnych duchownych i 3 księży.

— **Wasylków.** Donoszą z Wasilkowa, że nowe wybory do Dumy państwowej nie budzą zupełnie zainteserowania obywateli. Tłómaczą to nieświadomością w jakich warunkach odbędą się wybory; czy prawyborcy będą podzieleni według narodowości i w jaki sposób powiat będzie podzielony na cyrkuły wyborcze. Kursują pogłoski, że będzie po dwa cyrkuły w każdym powiecie i z każdego cyrkułu wybierani będą dwaj wyborcy. Listy prawyborców układane przez zarząd miejski są na ukończeniu, liczba prawyborców w samym tylko Wasylkowie zmniejszyła się o 250 osób z powodu wyłączenia z list włościan mieszkających w Wasylkowie.

— **Centralny komitet syonistów** wydał okólnik, w którym, jak donosi „Ruś“, nawołuje członków swojej organizacyi do przyjęcia udziału w wyborach do 3-ej Dumy, chociaż nowa ordynacya wyborcza nie daje żadnych nadziei, aby do Dumy trafili Żydzi, lub wogóle postępowcy. Hasłem wyborczem syonistów będzie żądanie, aby posłowie Żydzi utworzyli w Dumie „żydowską grupę parlamentarną“, przyczem grupę obowiązuje solidarność tylko w sprawach, dotyczących obrony interesów żydowskich, w sprawach zaś ogólnopolitycznych, posłom pozostawia się wolną rękę. Jednocześnie K. C. zamierza zwołać zjazd wyborców żydowskich celem ułożenia nakazu grupie parlamentarnej: omówienia kilku kwestyi, związanych z wewnętrznem życiem żydowskiem i wybrania biura wykonawczego.

— **Listy prawyborców pow. berdyczowskiego.** Zostały wydrukowane i nadesłane do ogłoszenia przy „Gubernskich Wiedomostiach“ listy prawyborców pow. berdyczowskiego. Prawyborców z cenzusu większej własności ziemskiej, mających prawo na udział w wyborach do Dumy państwowej na zjeździe powiatowym właścicielów ziemskich p. Berd. jest 103, ogółem posiadają oni 61,785 dzies. 881 sąż. ziemi. W liczbie ich jest 65 Polaków władających 35,251 dzies. 227 sąż. ziemi (2 głosuje z cenzusu matki, 6-ciu z cenzusu żony i 3-ch cenzusu ojca), 1 niemiec, z cenzusu żony, władający 138 dzies. 299 sąż. ziemi i 37 Rosyan, władających 26,396 dzies. 355 sąż. ziemi (2 z cenzusu żony, 1 z cenzusu ojca i 1 z cenzusu matki). Zjazd powiatowy prawyborców drobnej własności ziemskiej stanowi 1) 126 duchownych z 6,896 dzies. 1,893 sąż. ziemi cerkiewnej i kościelnej. W liczbie tej jest 8 księży, posiadających 231 dzies. 51 sąż. ziemi i 118 duc. praw. z 6,165 dzies. ziemi; 2) 302 drobnych właścicieli ziemskich z obszarem ziemi około 7,538 dzies. W liczbie tej Polaków jest 183, władających obszarem ziemi około 3,427 dzies. i 119 Rosyan — około 4,130 dzies.: 3) 8 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na sumę 18,100 rb. ogółem. W tem 1 Polak, posiadający nieruchomości, oszacowane na 2,100 rb. i 7 Rosyan z nieruchomościami na sumę 16,000 rb.

WŁ. JABŁONOWSKI.

Lew Tołstoj.

Przypomniano sobie tu i owdzie w prasie rosyjskiej 55-cioletni jubileusz działalności pisarskiej Lwa Tołstoja, przypadający w roku bieżącym. Daje to dobrą sposobność do oceny twórczości wielkiego pisarza, uważać ją bowiem można obecnie za zamkniętą, gdyż ostatnie kilkolecie nic nie przyniosło takiego, coby świadczyło o jakiejś istotnej zmianie jego poglądów, znanych już oddawna i ustalonych.

Niezgodność myśli i uczuć Tołstoja z ewolucyą ideową społeczeństwa rosyjskiego, zachodzącą współcześnie, tem silniej uwydatnia ich skończoność, skrzepnięcie poniekąd, to, że nie są już zdolne one do dalszego rozwoju, do ujawnienia się w jakiejś postaci nieznanej. Nie! zacięty i wyniosły tytan już żadnej iskry prometeuszowej żadnemu bóstwu nie wykradnie...

Gdy mowa o Tołstoju, przypominają się ludziom, rozważającym jego „naukę“, jego umysł, różne wielkie imiona w zakresie pracy ducha, np. I. I. Rousseau'a, Kanta, nawet Nietzschego i t. p. Kojarzenia podobne nie są bezzasadne, podług mnie jednak lepiej się trzymać gruntu właściwego, psychologii rasy i tradycyi umysłowych rosyjskich, gdyż to prostszą drogą prowadzi do celu i nie odciąga myśli badawczej na manowce.

Rousseau i Tołstoj—zestawienie w istocie bardzo ponętne! Cóż jednak z tego, kiedy tu pozory zbytnio uwodzą. Obydwa byli antyracyonalistami, obydwa poszukiwali najwyższego kryteryum życia w sercu—czy w sumieniu—ludzkiem, obydwa nienawidzili t. zw. cywilizacyi, dzieła prawd martwych, rozumowych, która zniepprawiła najszlachetniejszy wytwór natury: jednostkę ludzką, obydwa wreszcie doktryną swoją, tą lub inną, zasłonili sobie i innym widok na życie samo, z prawd zaś żywych, jakiemi byli przejęci, wydobyli głównie ferment rozkładu i negacyi, myślenia anarchicznego i czynu pełnego sprzeczności. Pomimo powyższe podobieństwa, charakter ich umysłów, role odegrane w dziejach ducha ludzkości, wyniki myśli, różnią się głęboko pomiędzy sobą. Rousseau, cokolwiekbądź powiedzą o nim ostatni przeciwnicy jego poglądów, tak znakomici ich krytycy, jak Lemaitre i Lassevre, zawsze jeszcze nie przestanie być jednym z istotnych twórców myśli nowożytnej i autorem płodnej rewolucyi w zakresie ducha ludzkiego. On, niezrównaną wymową swego namiętnego geniuszu, przekonał ludzi, wszczepił im w świadomość przeświadczenie, że sama prawda rozumu, myśl *à priori*, bez zapładniającego czynnika uczucia, duchowi ludzkiemu nie zapewni zupełnego rozwoju, nie popchnie go naprzód. Błędnemi mogą być polityczne, społeczne, moralne i t. p. teorye Rousseau'a, wychodzące z danych apriorycznego myślenia, zasługą wszakże jego niewątpliwą będzie uznanie faktu, że bez współdziałania uczucia, bez oparcia się na prawdzie żywej, wszelka reforma dodatnia, wszelka praca twórcza w dziedzinach pomienionych, jest wręcz niemożliwa. Krańcowy indywidualista, wskutek fałszywego pojęcia, że jednostka ludzka wychodzi z rąk natury doskonałą, społeczeństwo zaś ją demoralizuje i odczłowiecza, nie był wszakże Rousseau anarchistą społecznym, nie negował bezwzględnie idei władzy i państwa—owszem stworzył nawet wielkie złudzenie demokratyczne „wszechwładzy ludu“—był tylko apostołem żarliwym autonomii moralnej „ja“ ludzkiego, w niej upatrywał źródło wszelkiej moralności, prawdy i piękna życia. Kant rozwinie zasadę indywidualizmu etycznego Rousseau'a do kresu ostatecznego, uzna, że nie może i nie powinna być w świecie zewnętrznym żadna taka władza, któraby mogła rozkazywać swobodnej woli ludzkiej, którą rządzi wyłącznie „czysty rozum“, określający prawa jej postępowania. Dla Kanta, zarówno jak i dla Rousseau'a, człowiek jest dla siebie samego swoim prawodawcą, będąc zaś posłusznym prawu moralnemu, które ustanawia, słucha głosu własnego rozumu. Przyjęcie powyższych zasad zainaugurowało prawdziwie nową epokę w dziejach świadomości moralnej, w historyi ducha ludzkiego. Są to idee, z których czerpie natchnienie myśl nowożytna, które coraz głębiej zapadają w świadomość człowieka współczesnego. Czyż Tołstoj jednak może być uważany za ich wyraziciela i apostoła, on, który wprawdzie wciąż się z niemi porał, ciągle je poruszał, poto wszakże, by je uwstecznić, pogmatwać i beznadziejne „nic“ wydobyć z nich dla rzesz ludzkich. Lepiej więc nie schodzić z gruntu mu właściwego, swojskiego!

Dostojewskij w swoim „Dzienniku Pisarza“ w ten sposób charakteryzuje Tołstoja: „jestto jeden z tych umysłów rosyjskich, które widzą jasno to tylko, co stoi prosto przed ich wzrokiem i dlatego walą całą siłą w tym kierunku. Zwrócić szyję w prawo, bądź w lewo, poto, by rozejrzeć się w tem, co stoi na stronach, rzecz jasna nie są one w możności: mogą obracać się całem ciałem. Wówczas to, zdarza się im często mówić coś wręcz przeciwnego, gdyż bądź jak bądź są one zawsze szczeremi“.

Uwaga bardzo słuszna, umysł bowiem Tołstoja odznacza się tem gwałtownem, prostolinijnem parciem w jednym kierunku i nagłemi zwrotami w zupełnie przeciwnym.

Przytem wszelkie jego zwroty „całem ciałem“ są szczere, namiętne, co też sprawia, że nie staje wpół drogi i raz rozpoczętego ruchu w rozpędzie nie powściąga. Zapomniał jeszcze Dostojewskij dodać do swojej charakterystyki Tołstoja, że jestto dusza, jak większość dusz rosyjskich, pociągana otchłanią, nie zatrzymująca się wcale na jej krawędzi, lecz spragniona dostania się na jej dno, by tam poszukiwać prawdy życia, rozwiązania zagadek dręczących. Takie skłonności umysłu i duszy, tradycyjnie pielęgnowane w życiu ideowem i nieideowem rosyjskiem, zgodne z jego rytmem i kulturą, nie sprzyjają wcale w dążeniu i w pracy nad zdobywaniem prawdy zupełnej, nie uzdolniają ludzi do formułowania całkowitych ideałów życia, nie czynią ich twórcami idei płodnych, z których wieki i masy korzystają, idei opartych nadto nietylko na fantazyi i intuicyi, ale i na skoordynowanej wiedzy ścisłej o bycie, na poznaniu jego praw objektywnych.

Jednostronność, oddanie się wyłączne ruchowi w jednym kierunku, ujmowanie zjawisk życia z jednego jakiegoś wyjątkowego punktu widzenia, bez uwzględniania wszelkich innych, czyni z umysłów podobnych odkrywców prawd połowicznych. Szczerość i namiętność ich natury dodaje blasku i wspaniałości ich wyobrażeniom i pojęciom o życiu, o jego prawach i przeznaczeniach.

Namiętny i gwałtowny temperament umysłowy obdarza ludzi podobnych Tołstojowi wielką potęgą przekonywania, obrony własnych poglądów. Są oni w istocie świetnymi obrońcami własnych idei, są również wielkimi, oryginalnymi artystami, umiejącymi w sposób porywający przedstawić rozwój, życie własnych pojęć i ideałów. Tego rodzaju przymioty, nie dziw, uwodzą ludzkość, jednają jednostkom, będącym ich uosobieniem, masy zwolenników, budzą entuzyazm w tłumach. Z nimi wszakże ludzkość częściej traci, niż zyskuje.

Takiemi przymiotami pociągał tysiące swoich wielbicieli Ruskin, ponieważ jednak była to dusza rozmiłowana w życiu, czcząca religijnie jego piękno, jasność, dobroć naturalną, więc też ludzkie serca skorzystały z tego najwięcej, dziwactwa zaś jego wszelkie i naiwne jednostronności, jak plewa, odeszły na stronę.

Podobnemi przymiotami umocnił swój wpływ i znaczenie wśród ludzi współczesnych, Fr. Nitzsche, ponieważ jednak była to jednostka o wysokiej kulturze, dała więc innym niejeden środek do odróżnienia jej prawdy od fałszu, dała nadto cenny przykład niesłychanej szczerości względem siebie, przezwyciężania, gdy trzeba, siebie samego,—wszystko zaś, co było jej złudzeniem i paradoksem, chociaż nie jest to bez powabu, znowuż tak bardzo nikomu nie psuje równowagi ducha.

Przymiotami powyższemi pociągnął za sobą tłumy również i Tołstoj, zahypnotyzował je dosadną potęgą swoich dowodzeń, żywiołowością wiary w słuszność własnych poglądów, ponieważ jednak nie był dziedzicem wyższej kultury, ani syntetykiem rozwiązującym sprzeczności, ani duszą promieniującą naturalnie światłem, wprowadził ludzi w mroczne koło rozterki i niepokoju, uwikłał ich myśl w sieć skrupułów moralnych i niemal scholastycznych rozróżnień, odebrał swobodę jej ruchów, zwiększając w duszach ludzkich poczucie bezpłodności wysiłków i niepewności własnych przeznaczeń.

Umysły, obdarzone przymiotami wyżej zaznaczonemi, są przeznaczone do wstrząsania dusz ludzkich, do poruszania sumień, do wyrywania ludzi z letargu moralnego i mierności umysłowej. Tołstoj był niewątpliwie jednym z największych budzicieli ducha ludzkiego, tym co wzburza śpiące, gnijące wody sumienia, co wzmaga w ludziach świadomość tego czem są, otwiera im oczy na nicość własną i nędzę świata. To wszystko, te jego skłonności do alarmowania dusz ludzkich i podniecania w nich poczucia samych siebie, mogłoby uczynić z niego potężne narzędzie postępu i istotnego doskonalenia się człowieka, postawić go w rzędzie wielkich reformatorów człowieczeństwa i twórców nowych ustaw, wyższych postaci życia. Brakło mu jednak do tego kilku najważniejszych rzeczy, przedewszystkiem wyższej kultury umysłowej i zdolności syntetycznych.

Zgadzają się na to rozmaici badacze myśli tołstojowskiej, że wspomnę tu Mereżkowskiego, Amfiteatrowa i t. p., że Tołstoj był genialnym autodydaktą, zdumiewającym samodzielnością swego myślenia, pracującym myślą wszędzie, we wszystkich dziedzinach, na własną rękę, bez czyjejkolwiekbądź pomocy. To stanowiło o oryginalności jego myśli, ale to również skazywało ją na jakieś niedociągnięcie, na ciągłe opóźnienie, stawiało ją poniżej tego poziomu, na jakim stała myśl powszechna, wyrobiona wysiłkiem naukowym szeregu pokoleń, oparta na zorganizowanej wiedzy. Piętno tego rodzaju myśli, zaufanej we własne siły, samotnej, przytem w tym wypadku upartej i żarliwie jednostronnej, noszą wszelkie pomysły Tołstoja, wszelkie jego teorye społeczne i polityczne, naukowe i filozoficzne, jego poglądy na sztukę i literaturę, wogóle wszelkie jego odkrycia w zakresie życia i człowieka.

Był Tołstoj genialnym empirykiem głównie, który miał niejednokrotnie szczęśliwe poczucie życia, przenikał znakomicie poszczególne jego procesy, rozumiał wybornie pojedyńcze fakty. Skoro jednak na tej podstawie osobistego doświadczenia, próbował wznosić teorye, gdy zaczynał uogólniać i tłómaczyć całość rzeczy, istotę bytu, stawał się dogmatykiem nieprzejednanym, dochodził do prawd wązkich albo wpadał w sprzeczności bez wyjścia. Można podziwiać samoistność, energię i rzutkość niesłychaną jego myśli, ale niepodobna oprzeć się wrażeniu, że nie jest to myśl nowożytna, postępująca drogą ścisłej indukcyi, lecz myśl nieco średniowieczna, rozumująca często na zasadzie analogii przypadkowych i powierzchownych. Ujawnia się to najjaskrawiej w poglądach Tołstoja na naukę i sztukę, w jego namiętnych napaściach na tę lub inną gałęź wiedzy współczesnej, np. medycynę, znajduje również swój wyraz dosadny w jego planach reform społecznych, w pojęciu państwa, narodu i t. p. Ta „średniowieczność“ poniekąd myślenia Tołstoja wyraża się również i w tem, że tam gdzie mu empiryzm jego nie dawał dostatecznej wiedzy, gdzie łańcuch przyczynowy się przerywał i ujawniały się luki w rozumowaniu, tam wnosił on pojęcie tajemnicy, siły wyższej, regulatora zewnętrznego życia i spraw ludzkich. I oto mamy ciekawe zjawisko: ktoś co ma zaufanie wyniosłe do własnej wiedzy, zdobytej samodzielnie, gardzi wiedzą ogólną, będącą wynikiem wiekowej pracy myśli zbiorowej, dlatego też jej rezultaty zastępuje czemś, co jest wytworem jego własnej woli, domysłem, wyobrażeniem indywidualnem. Gdybyż jeszcze w tego rodzaju surogatach wiedzy ścisłej, powszechnej, w tej wierze indywidualnej w wierzeniach i wyobrażeniach osobistych Tołstoja, było coś, co tchnie pewnością i nadzieją, istotną wolą utrzymania tego wszystkiego *quand même*, w takim razie miałoby to doniosłość wielką dla żyjących, byłoby dla nich tem „złudzeniem płodnem“, którego rzecznikiem był wspaniały umysł M. Guyau — co umożliwia i rozszerza byt ludzki. Ale tego tu niema! (D. n.).

Ogółem do II-go zjazdu powiatowego staje prawyborców, posiadających niepełny cenzus majątkowy 436, posiadających 13,954 dzies. ziemi i nieruchomości, oszacowanych na 18,100 rb. W liczbie tej jest 192 Polaków z 3,658 dzies. ziemi z nieruchomościami, oszacowanemi na 1,000 rb. i 244 Rosyan z 10,295 dzies. ziemi i posiadających nieruchomości na sumę 16,000 rb.

Listy prawyborców miejskich pow. kaniowskiego. Zostały nadesłane do druku listy prawyborców miejskich pow. kaniowskiego, należących do I-go i II-go zjazdu powiatowego prawyborców miejskich dla wyborów wyborców na gubernialne zgromadzenie wyborcze. Przedstawiają się one jak następuje:

Miasteczko Kaniów. Do I-go zjazdu staje 144 prawyborców. Z nich Polaków 4, Rosyan—86, Żydów—54. Do II-go zjazdu staje 778 prawyborców. W liczbie tej 1 Polak, 1 Niemiec, 386 Rosyan, 390 Żydów.

M. Korsuń. Do I-go zjazdu staje 88 prawyborców. W liczbie tej 2 Polaków, 16 Rosyan, 1 Tatar, 69 Żydów. W II-gim zjeździe przyjmuje udział 349 prawyborców. W liczbie tej 2 Polaków, 50 Rosyan, 297 Żydów.

M. Bogusław. W I-szym zjeździe—96 prawyborców, w tem 2 Polaków, 6 Rosyan, 88 Żydów. W II-gim zjeździe — 847 prawyborców. W tem 3 Polaków, 253 Rosyan, 591 Żydów.

M. Szenderówka. W I-szym zjeździe przyjmuje udział 7 prawyborców Żydów.

M. Tahańcza. W I szym zjeździe — 91 prawyborców, w tem 1 Polak, 8 Rosyan, 1 Bułgar i 81 Żydów. W II-gim zjeździe — 15 prawyborców, w tem 2 Rosyan i 13 Żydów.

M. Chodorów. W I-szym zjeździe 13 prawyborców, w tem 2 Polaków, 3 Rosyan i 8 Żydów. W II-gim zjeździe 14 prawyborców, w tej liczbie 3 Rosyan i 11 Żydów.

M. Kozin. W I-szym zjeździe 21 prawyborców, w tej liczbie 1 Rosyanin i 20 Żydów. W II-gim zjeździe 29 prawyborców, w tem 5 Rosyan i 24 Żydów.

M. Steblów. W I-szym zjeździe—36 prawyborców, w tem 1 Polak, 2 Rosyan i 33 Żydów. W II-gim zjeździe — 97 prawyborców, w tem 2 Polaków, 3 Rosyan i 92 Żydów.

Pow. kaniowski (wsie). W I-szym zjeździe 8 prawyborców Żydów. W II-gim zjeździe 311 prawyborców w tem 23 Polaków, 151 Rosyan i 137 Żydów.

Ogółem z pow. kaniowskiego przyjmuje udział w I-ym zjeździe powiatowym (cenzus nieruchomościowy oszacowany na sumę od 300 rb.) 525 prawyborców: w liczbie tej 13 Polaków, 119 Rosyan, 392 Żydów i 1 Polak. W II-gim zjeździe (cenzus nieruchomościowy, oszacowany na sumę do 300 rb.)—2,516 prawyborców. W liczbie tej 32 Polaków, 859 Rosyan, 1,623 Żydów, 1 Niemiec i 1 Bułgar.

— **Układanie listy wyborców.** W dniu wczorajszym od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, złożono deklaracyi takich 79. Od emerytów podano 3 deklaracye. Ogółem dotychczas 678 deklaracyi. Plenipotencyi podano ogółem dotychczas 38, deklaracyi ze wskazaniem nowego adresu—6.

— **O komunikowanie nowego adresu.** Wyborcy miejscy, którzy zmienili mieszkanie po opłaceniu podatku mieszkaniowego lub otrzymaniu świadectw przemysłowych i nie zawiadomili o tem zarząd miejski, mogą nie otrzymać zawiadomień wyborczych. Wobec tego zarząd miejski usilnie uprasza o komunikowanie nowego adresu.

KRONIKA.

— **Walne zgromadzenie P. T. G.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie T-wa Gimnastycznego odbędzie się w lokalu T-wa, Luterańska Nr 32, dnia 18 lipca r. b. (środa) o godzinie 8 wieczorem; w razie nieprzybycia 1/3 ilości członków T-wa, zgromadzenie zostanie odłożone na dzień 25 lipca r. b. o tejże godzinie i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia.
2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów do obliczenia głosów.
3) Zatwierdzenie porządku dziennego.
4) Odczytanie i zatwierdzenie protokółu.
5) Sprawy bieżące.
6) Balotowanie siedemnastu kandydatów na członków Towarzystwa.

— **Benefis Jana Śebelika.** Zarząd klubu kupieckiego ceniąc długoletnie zasługi wirtuoza i pedagoga gry na wiolonczelli p. Jana Śebelika, urządza dla tego artysty benefis pożegnalny w ogrodzie klubu kupieckiego d. 21 lipca r. b. Utalentowany wirtuoz wykona z orkiestrą koncert Saint-Saënsa, pod batutą p. Bulleryana. Program orkiestry nadzwyczaj urozmaicony, składa się z utworów polskich kompozytorów, a mianowicie: „Szopeniady“ Noskowskiego i „Chant d'Amour“ Paderewskiego.

Filharmonia Warszawska zaangażowała p. Śebelika na lat kilka, i jak słyszeliśmy p. S. podpisał już podobno kontrakt.

— **Sprawy miejskie.** Jeszcze jesienią zarząd miejski zwrócił się do władzy wojskowej z prośbą o usunięcie z gmachów instytucyi im. Dichtierewa czasowego szpitala wojskowego, urządzonego w czasie wojny japońskiej. Generał-gubernator wczoraj nadesłał na prośbę odpowiedź odmowną.

— **Prośba obywateli.** Kilku obywateli z gub. kijowskiej zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą o wysłanie im więźniów do robót polnych.

— **Starania włościan.** Włościanie gminy mieżyryckiej, pow. czerkaskiego poczynili starania u gubernatora kijowskiego o wydzielenie z obrębu pow. czerkaskiego, a przyłączenie do pow. kaniowskiego.

— **Taksa na produkta spożywcze.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta zebrać dane co do cen produktów pierwszej potrzeby i poddać kwestyę tę pod obradę Rady miejskiej w celu ustanowienia taksy na produkta spożywcze.

— **Środek sanitarny.** Z powodu polecenia wydziału lekarskiego kijowskiego zarządu gubernialnego policmajster kijowski nakazał komisarzom policyi śledzić zatem, ażeby konduktorzy tramwajowi przy wydawaniu biletów pasażerom zwilżały palce w specyalnych przyrządach, w które zarząd tramwajów ich zaopatrzył. W razie niewypełnienia polecenia należy pociągnąć winowajców do odpowiedzialności sądowej.

— **Tramwaj bez szyn.** Radny p. Wołyński zaproponował zarządowi miejskiemu zaznajomić się z urządzeniem tramwajów bez szyn, używanych w jednem z miast francuskich. Zastosowanie tego wynalazku u nas miałoby ważne znaczenie z tego względu, że stworzyłoby konkurencyę towarzystwu tramwajowemu. Obecnie konkurencya jest niemożliwa, ponieważ stosownie do umowy z Towarzystwem, nie wolno krzyżować torów innego przedsiębiorcy z torami już przeprowadzonymi.

— **Rewizye.** W nocy dnia 18 lipca dokonano rewizyi w mieszkaniu Ilinych w domu pod Nr 81 przy ulicy Lwowskiej. Uwięziono Walentego i Katarzynę Ilinę. Tejże nocy dokonano rewizyi w domu pod Nr 20 przy ulicy Dmitrowskiej, gdzie aresztowano Roberta Seidlera i Jerzego Czagryckiego.

— **Rewizye i aresztowania.** Dnia 16 lipca około godziny 8-ej wieczorem policya zjawiła się do mieszkania F. Biemieca, w domu pod Nr 2 przy ulicy Gogolewskiej i dokonała rewizyi. Podczas rewizyi znaleziono listę ofiar na rzecz rodziny rozstrzelanych żołnierzy 21 batalionu saperów, kilka proklamacyi partyi socyal-rew. i rewolwer. Aresztowani: Biemiec, jego córka Olga, Marya i Eugenia i 4 goście, którzy byli w tym czasie u Biemica: student uniwersytetu kijowskiego Wasyl Basow, mieszczanin I. Michalkiewicz, nauczyciel W. Nikołajew i Eugenia Sznatokowska. Wszystkich aresztowanych odstawiono do cyrkułu starokijowskiego. W związku z temi aresztowaniami dokonano rewizyi w jednem z mieszkań domu pod Nr 55 przy ul. Funduklejowskiej.

— **Sprawa o napad rozbójniczy.** W kijowskim sądzie wojenno-okręgowym będzie rozpatrywana dzisiaj sprawa włościan: Kołomijca, Dmitryczenki i Dworkowa, oskarżonych o napad rozbójniczy.

— **Napad zbrojny i ekspropryacya w pociągu pod Bojarką.** Dnia 16-go b. m. o godz. 10-ej m. 20 wieczorem, w odległości 24 wiorst od Kijowa, pomiędzy stacyami Bojarką a Wasilkowem nieznani złoczyńcy śmiertelnie zranili pięcioma wystrzałami z rewolweru kasyera Trościanieckiej cukrowni, a następnie ograbili go.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W pociągu pospiesznym n-r 7, odchodzącym z Kijowa o godz. 9 m. 35 wieczorem, w wagonie 3-ej klasy na ławce pod oknem siedział czterdziestoletni krępy mężczyzna z wąsami bez brody, brunet i czytał gazetę, obok niego i na ławce naprzeciwko usiadła wesoła kompania mężczyzn, którzy, gdy pociąg ruszył, zaczęli jeść, rozmawiając i śmiejąc się zarazem. Jegomość czytał gazetę, nie zwracając uwagi na sąsiadów. Gdy pociąg oddalił się o jakie 3 wiorsty od Bojarki, jeden z nich wstał, szybko wyciągnął z kieszeni rewolwer i krzyknął: „Bombiści do drzwi! wszyscy pozostali ręce do góry i ani z miejsca“. Dwóch mężczyzn z wspomnianej kompanii z rewolwerami w ręku skierowało się ku dwóm przeciwnym drzwiom wagonu, a 3 czy 4 także z rewolwerami w rękach i z okrzykami „ani z miejsca“, skierowali się w stronę przywódcy, który zaczął raz po raz szybko strzelać z rewolweru do krępego jegomościa. Pasażerowie osłupieli, jakby skamienieli na miejscach, tak samo jak i nadkonduktor Aczkasow, który podówczas wszedł do wagonu dla skontrolowania biletów i został w drzwiach zatrzymany przez ochraniającego drzwi „bombistę“, który przyłożywszy mu do skroni rewolwer, krzyknął „ani z miejsca“. W tem dał się słyszeć łoskot upadającego ciała: to krępy jegomość spadł z ławki po pięciu wystrzałach, danych doń przez napastnika. Wtedy dwóch ekspropryatorów rzuciło się nań, zdjęli z niego szeroki pas skórzany, jakoteż zabrali należący do niego sakwojaż, leżący na ławce. Po dokonaniu tego, wszyscy złoczyńcy rzucili się ku wyjściu. Jeden z ekspropryatorów, który stał przy hamulcu Westinghausa, szybko przekręcił rączkę rzyrządu i pociąg niezwłocznie zatrzymał się. Napastnicy spokojnie wyskoczyli z wagonu i za chwilę znikli w pobliskim lesie.

Wszystko to trwało najwyżej 3—4 minuty. Po wyjściu ekspropryatorów, jadących ogarnęła straszna panika, niektórzy z przestrachu nie byli w stanie przemówić słowa, inni zaś skupili się w kątach wagonów, drudzy pochowali się pod ławki. Konduktorzy do tego stopnia stracili głowę, że nie wiedzieli wprost co robić, a pociąg wciąż stał i stał już dobre 10 minut, gdy zaniepokojeni takim długim postojem jadący w innych wagonach pasażerowie zaczęli wychodzić i zbierać się tłumnie dokoła wagonu, w którym dokonano ekspropryacyi; dowiedziawszy się zaś o dokonanym napadzie, zażądali od konduktora niezwłocznego ruszenia w dalszą drogę, obawiając się, aby „bombiści“ nie wysadzili w powietrze pociągu.

Po 20-to minutowym postoju pociąg ruszył w stronę Wasilkowa i przybył tam z 25-cio minutowem opóźnieniem. Urzędnicy stacyi Wasilków i żandarmi niezwłocznie udali się do wagonu, w którym leżał w kałuży krwi krępy jegomość, dający zaledwie słabe znaki życia. Po indagacyi konduktorów i niektórych z pasażerów, tym samym pociągiem odwieziono rannego w stanie groźnym do Fastowa, gdzie umieszczono go w osobnym pokoju, a lekarz kolejowy udzielił mu pierwszej pomocy.

O napadzie natychmiast zawiadomiono telegraficznie Bojarkę i Kijów, i około godziny 1-ej w nocy przybył na miejsce wypadku stanowy komisarz miejscowy wraz z 8-ma strażnikami i urzędnik kijowskiego oddziału żandarmeryi kolejowej podpułkownik Anger d'Arancourt. Starannie przeszukali oni okolicę, lecz napastników nigdzie ani śladu. Żandarmi kolejowi na st. Fastow po obejrzeniu rzeczy i ubrania rannego, znaleźli bilet 3-ej klasy na przejazd z Kijowa do Trościańca Podolskiego, różne dowody pieniężne i papiery procentowe na sumę 30 tysięcy rubli. Nadto w jednej kieszeni znaleziono kwit wydany przez kijowską filię banku państwowego o wniesieniu przez Michała Korolewa 3,375 rub. na imię Jana Kleina. Jeden z obecnych na stacyi Fastów pasażerów oświadczył żandarmeryi, że zna osobiście rannego, że nazywa się on Michał Korolew i że jest „artelszczykiem“ kasyerem w cukrowni trościanieckiej. Pułkownik Anger d'Arancourt natychmiast zapytał telegraficznie administracyę cukrowni, czy rzeczywiście raniony jest kasyerem cukrowni, i w jakim celu był wydelegowany do Kijowa, gdzie stawał, jaką sumę pieniędzy miał przy sobie i t. p.

Wczoraj zrana aresztowano na stacyi Fastów i odstawiono do Kijowa dwóch wyrostków podejrzewanych o udział w napadzie. Znajdujący się podówczas na dworcu fastowskim pasażerowie, widzieli tych wyrostków jak przyjechali pociągiem Nr 5, odchodzącym z Kijowa o godz. 12 m. 30 w nocy, a przychodzącym do Fastowa około godz. 3 ej w nocy. Nie czekając zatrzymania pociągu, wyskoczyli oni i chcieli umknąć pokryjomu. To ściągnęło na nich podejrzenie kilku pasażerów, którzy natychmiast zakomunikowali o tem żandarmowi stacyjnemu. Ten zaś udał się za uciekającymi i ujął ich. Podczas indagacyi z początku twierdzili oni, iż przyjechali do Fastowa ze Żmerynki, lecz gdy się dowiedzieli, że ich widziano wychodzących z pociągu Nr 5, który przyszedł z Kijowa, przyznali się, że rzeczywiście przyjechali z Kijowa. Wszystkie ich zeznania były nader sprzeczne i nieokreślone, wskutek czego aresztowano ich. Pasażerowie pociągu Nr 7, w którym dokonano napadu na Korolewa nie mogli poznać w tych wyrostkach uczestników napadu. Uczestnicy ci według zeznań naocznych świadków byli młodzieńcami, niektórzy jeszcze wyrostkami, po większej części bruneci, widocznie Żydzi, ubrani rozmaicie. Gdy rannego Korolewa przywieziono do Fastowa, to wezwano na stacyę lekarza kolejowego p. Bogumiła z felczerem, z sanitaryuszem, medykamentami i środkami opatrunkowymi. Stan rannego jednak był beznadziejny tak, że lekarz mógł tylko przynieść mu ulgę w cierpieniach. Korolew odniósł 3 rany z lewej strony twarzy i 2 rany w piersi. Cały czas jest nieprzytomny, z ust, uszów i nosa leje się krew. W takim stanie beznadziejnym przywieziono go wczoraj do Kijowa o godzinie 11 m. 45 zrana i umieszczono w szpitalu kolejowym.

— SAMOBOJSTWA. W domu pod nr 96 przy ul Nadbrzeżno-Łybedzkiej, powiesił się pod wpływem rozstroju władz umysłowych mieszczanin Włodzimierz Strokow.

— Włościanka Marya Sz. 31 lat, mieszkająca w domu pod nr 8 przy ul. Uniwersyteckiej Okrągłej, zażyła onegdaj roztwór amoniaku w celu odebrania sobie życia. Niedoszłą samobójczynię w niebezpiecznym stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— GRABIEŻ. Właścicielka sklepiku spożywczego w domu pod nr 16 przy zjeździe Andrzejowskim, mieszczanka S. Lichtonacher, zawiadomiła policyę, iż dn. 16 b. m. około g. 11-ej wieczorem, sklepik jej otoczyło 6 nieznanych osobistości, dwóch z nich weszło do sklepiku, inni zaś pozostali na straży. Napastnicy zażądali od właścicielki sklepiku pieniędzy, a gdy odmówiła, jeden ze złoczyńców rzucił w nią nożem: następnie skradłszy palto, złoczyńcy umknęli.

— POŻAR. W nocy z dnia 16 na 17 lipca wszczął się pożar z niewiadomej przyczyny na ulicy Jamskiej w domu Nr 26, należącym do p. Zofii Perro. Spłonęła stajnia wraz z koniem. Następnie pożar ogarnął sąsiednią posesyę pod Nr. 28, należącą do Maryi Barabasz, gdzie zgorzała wozownia.

— KRADZIEŻE. W nocy z dnia 15 na 16 lipca do mieszkania Zajcewa w domu pod Nr 16 przy ulicy Bankowej, dostali się niewiadomi złodzieje i przeszukali wszystkie kryjówki. Z powodu nieobecności gospodarza mieszkania nie wyjaśniono, co zdołali ukraść złodzieje.

— Przy ulicy Kuźniecznej w domu pod Nr. 37, okradziono mieszkanie A. Kontorowicza, do którego złodzieje dostali się za pomocą dobranego klucza. Skradziono rzeczy wartości około 150 rb.

— W willi pod Nr 45 na Syrcu, ukradziono z ogrodu konia należącego do duchownego Jerzego Korsunowskiego. Złodziej wraz z ukradzionym koniem został wkrótce złapany.

— Niewiadomi złodzieje siedli na wóz włościanina Konstantego Gajdajo, na którym ten ostatni spał pijany, zawieźli go z targu łukianowskiego w pole i zabrawszy mu portmonetkę i konia zostawili śpiącego na wozie, a sami umknęli.

Nowy syllabus.

W r. 1864 papież Pius IX wydał «Spis najistotniejszych błędów naszego czasu», czyli t. zw. «Syllabus», w którym potępił pewne kierunki, tudzież zasady, głoszone w owym czasie na polu umysłowem, politycznem i socyalnem. Obecnie w części urzędowej *Osservatore Romano* ogłoszony został w języku łacińskim nowy syllabus, datowany d. 3 lipca. Pobudką jego wydania jest ta okoliczność, że w ostatnich czasach stały się bardzo czynnemi pewne grupy uczonych włoskich, niemieckich i francuskich, przyznających się wprawdzie do wierności zasadom fundamentalnym wiary i do przywiązania do Stolicy św., lecz poglądy ich zawierają liczne błędy.

Spis 65 zdań potępionych, poprzedza wstęp, wyjaśniający wiernym, dla czego wymienione błędy są niebezpieczne i zgubne dla katolików. Niektórzy dzisiejsi egzegetycy i teozofowie popadają w błędy głównie dlatego, że w pracach swych powodują się przeważnie tylko rozumem (który, jak wszystko ludzkie, jest omylnym) i wyzwoliwszy się własnowolnie ze św. dyscypliny, interpretują najswobodniej całe Pismo św., nauki ojców Kościoła, uchwały soborów i wogóle poszczególne tajemnice św. wiary.

«Jest rzeczą w wysokim stopniu pożałowania godną — czytamy w «Syllabusie» — że i pośród katolików znajdują się pisarze i to w niemałej liczbie, którzy przekraczając granice, wytknięte przez Ojców i Kościół św., pod pozorami najwybitniejszej inteligencyi i pod osłoną wybitnych swych nazwisk w historyi, dążą do takiej ewolucyi dogmatów, jaka w istocie rzeczy jest ich skażeniem».

Dla przykładu przytaczamy kilka zdań potępionych:

1. Prawo kościelne, wymagające, aby przedkładano cenzurze prewencyjnej książki, dotyczące Pism św., nie odnosiło się do osób, oddanych krytyce lub egzegezie naukowej ksiąg starego i nowego testamentu.

7. Kościół, gdy potępia błędy, nie może domagać się od wiernych żadnego przyzwolenia wewnętrznego, by przytłumiali w sobie zdania, przez się wyznawane.

14. W niektórych opowiadaniach ewangeliści przytaczali nie tyle to, co było prawdą, ile raczej to, co choć było błędne, uznali za korzystne dla czytelników.

27. Boskości Jezusa Chrystusa nie dowodzi ewangelia, ale jest to dogmat, który sumienie chrześcijańskie wyprowadziło z wiadomości o Mesyaszu.

56. Kościół rzymski stał się głową wszystkich Kościołów nie na mocy zlecenia opatrzności Boskiej, ale dzięki zbiegowi stosunków czysto politycznych.

Ostatnie wiadomości.

Japończycy na Korei. Donoszą z Seulu, że poczyniono zarządzenia celem szybkiego transportu 4,000 marynarzy z Czemulpo, którzy jednakże zostaną zarekwirowani na wypadek potrzeby. W piątek przybędzie z Fuzan 4,000 żołnierzy, ponieważ markiz Ito dał zezwolenie na wysłanie wojsk japońskich do Seulu, aby módz przystąpić do rozbrojenia armii koreańskiej i oderwania byłego cesarza od jego doradców i wojska. Gabinet koreański przygotowany jest na spełnienia tych żądań, jeżeli będzie do dyspozycyi odpowiednia ilość wojska.

Hayassi oświadczył w interwiewie, że uważa obecnie swą misyę za skończoną, dalej wygłosił zdanie, że dla Chin przykład Korei będzie odstraszającą przestrogą, aby utrzymały u siebie porządek, gdyż inaczej jakiś silny naród mógłby wziąć przykład z zajść w Seulu.

Izba gmin. W izbie gmin Campbell-Bannerman wyliczył szereg ustaw, których załatwienia rząd pragnie w izbie jeszcze przed jej odroczeniem; między temi znajduje się ustawa o stworzenie drobnej własności w Anglii, ustawa dzierżawna w Szkocyi, ustawa o przyznanie kobietom prawa głosowania do Rad gminnych i hrabskich itd. Balfour, omawiając ten program, oświadczył, że śmiesznem jest, aby wobec tego było możliwem odroczenie parlamentu 24 sierpnia, jak to rząd zamierza.

Zaburzenia w Czarnogórzu. Niedawno pojawiła się w Belgradzie proklamacya z podpisem: „Młodzież czarnogórska“, wzywająca Czarnogórców do rewolucyi. Wysłanego do dystrykku Drobniak urzędnika policyjnego dla wyśledzenia rozszerzających tę proklamacyę opadło 200 chłopów, prowadzonych przez deputowanego księdza Tomisa. Zarekwirowano wojsko, żołnierze jednak odmówili posłuszeństwa. Sąd wojskowy zasądził przywódców na kilkuletnie więzienie. Także inni żołnierze zostali ukarani.

Ludowcy u barona Becka. „Poln. Korresp.“ donosi, że prezydyum polskiej partyi ludowej złożone z posłów Stapińskiego, Bojki, Ruebenbauera, i Olszewskiego było przyjęte przez prezydenta ministrów bar. Becka. Posłowie ci wręczyli szefowi gabinetu memoryał zawierający polityczne życzenia i skargi tego stronnictwa. Prezydent gabinetu konferował z deputacyą w sprawie szeregu kwestyi krajowych, z uwagą, że podda je szczegółowemu zbadaniu i po feryach letnich zaprosi prezydyum partyi ludowej na ponowną konferencyę.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 17 lipca.—Znowu skazano trzy pisma na kary pieniężne.

W Łodzi wojsko otoczyło fabrykę Poznańskich, aresztowało 57 robotników: kilku robotników, którzy usiłowali zbiedz, raniono.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 17 lipca. — Odbyła się narada w sprawie obmyślenia środków ku ujednostajnieniu działalności w 4 guberniach syberyjskich miescowych instytucyi do spraw przesiedleńczych, będących pod zawiadywaniem głównego zarządu rolnictwa i gospodarki rolnej. Po rozpatrzeniu kwestyi, dotyczących zwiększenia kolonizacyjnej rezerwy gruntowej, narada uznała za niezbędne włączyć do projektowanego budżetu głównego zarządu rolnictwem i gospodarką rolną na rok 1908 odnośne kredyty na przeprowadzenie badań obszarów leśnych w gub. tobolskiej, tomskiej, jenisejskiej i irkuckiej w celu wynalezienia nadających dla kolonizacyi gruntów.

Petersburg, 17 lipca. — Wyjechała do Saratowa komisya, do składu której należą profesorowie uniwersytetu warszawskiego, dla rozstrzygnięcia na miejscu kwestyi otwarcia w zbliżającym się roku szkolnym kursów uniwersyteckich, które będą istniały do czasu przeprowadzenia w drodze prawodawczej sprawy otwarcia uniwersytetu w Saratowie.

Petersburg, 17 lipca. — O godz. 4 tej po południu 8-miu uzbrojonych w rewolwery złoczyńców wtargnęło do pierwszej filii prywatnego lombardu, znajdującej się na jednej z większych ulic. Złoczyńcy zamknęli drzwi wejściowe, następnie rzucili się do kasy, skąd zbrali około 4,000 rubli i wybiegli na ulicę. Podczas pościgu za grabieżcami pomiędzy policyą a nimi wywiązała się strzelanina. Jeden z rabusiów zabity, drugi raniony, pozostali zdołali zbiedz. Dwóch policyantów, ścigających grabieżców, otrzymało ciężkie rany, jeden zaś został zabity.

Petersburg, 17 lipca. — Rząd Stanów Zjednoczonych utworzył komisyę dla wszechstronnego zbadania sprawy emigracyi do Stanów Zjednoczonych. Senatorowi Dillischyamowi i członkowi kongresu Wiliamowi Wellerowi polecono zbadać tę kwestyę w Rosyi i Austro-Węgrzech.

Petersburg, 16 lipca. — Gubernator estlandzki Baszyłow otrzymał rozkaz objęcia stanowiska gubernatora nowogrodzkiego.

Petersburg, 17 lipca. — Minister oświaty zezwolił na wstępowanie do uniwersytetu osobom, które ukończyły ogólne klasy kadeckiego korpusu marynarki, pod warunkiem zdania egzaminu dodatkowego z łaciny.

Nowoczerkask, 17 lipca. — Na urządzenie politechniki przeznaczono 500,000 rb. z funduszów wojskowych, 200,000 rb. z funduszów ziemskich, 100,000 rb. z funduszów miejskich. Dobrowolne ofiary wynoszą 80,000 rb. Obecnie otwarcie politechniki ze strony materyalnej zagwarantowane.

Aschabad, 17 lipca. — Na stacyi Bami, Średnio-Azyackiej kol. żel. wykoleił się pociąg. Cztery osoby zabite, 18 osób ranionych.

Kozielec, 17 lipca. — Na radnych ziemskich wybrano umiarkowanych i październikowców.

Libawa, 17 lipca. — Policya dokonała rewizyi w zamkniętej fabryce „Wezuwiusz“ i znalazła kilka bomb i broń.

Sarapul, 17 lipca. — Ujęto szajkę rabusiów, która dokonała szeregu napadów na parowce.

Łódź, 17 lipca. — Na ulicy Widzewskiej zabity został robotnik. W Pabianicach na ul. Warszawskiej zabito młodego Żyda. Mordów dokonano na tle partyjnem.

Penza, 17 lipca. — Na stacyę Kindziewka, pow. gorodiszczeńskiego, w dn. 15 lipca wieczorem, przybyło trzech niewiadomych osobników: jeden z nich z rewolwerem w ręku wszedł do mieszkania naczelnika stacyi, w którem podówczas znajdowały się tylko dzieci, które zobaczywszy nieznajomego osobnika zaczęły krzyczeć. Złoczyńca zbiegł, a za nim dwaj jego towarzysze. Żandarmi ujęli jednego z nich.

Samara, 17 lipca. — Rezultatem przyjazdu pierwszego czasowego wydziału rady Banku włościańskiego, było wydelegowanie 31 likwidatorów z personelem pisarzy i geometrów dla likwidacyi 96 majątków, o obszarze 230,000 dz. nabytych przez Bank włościański.

Niżny Nowogród, 17 lipca. — Dn. 16 lipca, wieczorem, dwóch złoczyńców uzbrojonych w brauningi napadło na poborcę tramwajów.

Czernihów, 17 lipca. — Dn. 15 lipca zbrojna banda rozbójników dokonała napadu na dwór właściciela ziemskiego, Zienkiewicza. Siostrę jego raniono. Rabusie zabrali wszystko, co mogło mieć jakąkolwiek bądź wartość.

Ekaterynodar, 16 lipca. — Na stacyi Szapsugskiej uzbrojeni napastnicy ograbili sklep monopolowy. Subiekta raniono kindżałem. Jeden ze złoczyńców został raniony wystrzałem z fuzyi.

Orzeł, 16 lipca.—Włościanie z Małoarchangielska zwiedzali gospodarstwa futorowe w gubernii wołyńskiej. Jeden z członków komisyi rolnej towarzyszył im i dawał wyjaśnienia. Wielu włościan postanowiło żądać wydzielenia im ziemi nadziałowej.

Czernihów, 16 lipca.—W nocy, w pobliżu osady Złynki uzbrojeni napastnicy dali kilka strzałów dla postrachu, a następnie ograbili klasztor żeński sekty starowierców. Skradziono 1,500 rubli w gotówce oraz różne przedmioty srebrne i złote.

Tyflis, 17 lipca.—Na poczcie po rozpakowaniu worków, nadesłanych z Petersburga, okazał się brak paczki ze stu tysiącami rubli. Paczka ta należała do liczby pakietów, wysłanych przez bank państwowy do filii tyfliskiej. Po dokładnem obejrzeniu worka okazało się, że w worku rozpruto jeden ze szwów wewnętrznych, a następnie ponownie zaszyto go.

Penza, 17 lipca.—W pobliżu folwarku Mordowskiego, powiatu gorodinszczenskiego, trzech niewiadomych złoczyńców napadło na konwój, odprowadzający 6-ciu przestępców. Raniono dwóch żołnierzy z konwoju. Napastnicy oraz dwaj znaczni przestępcy zbiegli. Zarządzono energiczne poszukiwania.

Ekaterynosław, 17 lipca. — Dnia 15 b. m. w pociągu, w którym wieziono około 70 tysięcy rubli, nadkonduktor podczas kontroli biletów zauważył stojących na platformie wagonu dwóch osobników podejrzanej powierzchowności. Gdy w pobliżu stacyi Igren usiłowano aresztować ich, jeden z nich wyskoczył z pociągu podczas biegu, drugi zaś zaczął strzelać. Na odgłos strzałów wyskoczyło z wagonu siedmiu pasażerów, prawdopodobnie towarzyszy stojących na platformie. Tejże nocy w mieście zaaresztowano 7 osób.

Tyflis, 17 lipca. — Dnia 15 b. m. na 36-ej wiorście Erywańskiej kolei żelaznej wykoleił się pociąg osobowy. Wypadek ten spowodowany został usunięciem się kawałka skały na tor kolejowy. Dwa wagony zdruzgotane, parowóz i dwa wagony uszkodzone; 6 osób odniosło rany.

Połtawa, 16 lipca. — Tymczasowy wydział rady Banku włościańskiego wspólnie ze stałymi członkami komisyi rolnych naradzał się nad sposobem najbardziej celowej likwidacyi rezerwy gruntowej, wynoszącej około 70 tysięcy dziesięcin, nabytych przez Bank gruntów. Na posiedzeniu opracowano plan robót oraz udzielono głównych wskazówek wytycznych. Litwinow i członek rady Banku, Gorbunow opuścili już Połtawę.

Allahabad, 17 lipca. (Ag. Reutera). — Premier zabronił prenumerowania gazet „Nandimatoram“, „Gugantar“ i „Indye“, w których zamieszczono szereg artykułów, wystosowanych przeciwko rządowi angielskiemu. Zabroniono również wszystkim mieszkańcom Bengalu i innym obcoplemieńcom, znajdującym się na służbie rządowej, utrzymywać stosunki z agitatorami indyjskiemi pod groźbą kary.

New-York, 16 lipca (Ag. Reutera). — We wschodniej części miasta wybuchł pożar w sześciopiętrowej kamienicy; w płomieniach znalazło śmierć około 20 osób, 30 osób zostało ciężko poparzonych. Przeważnie ucierpieli Włosi. Niektórzy z nich wyskakiwali z okien na ulicę.

Seul, 17 lipca. (Ag. Reutera). — Wszystkie posiłki 12 brygady wysadzono na brzeg. Dnia 17 lipca wieczorem Seul będzie ostatecznie zajęty przez wojska japońskie, stosownie do nowego planu okupacyi.

Londyn, 16 lipca (Ag. Reutera). — W izbie gmin członek partyi pracy Macdonald wniósł cały szereg interpelacyi w sprawie porozumienia angielsko-rosyjskiego. Macdonald zapytywał, w jakim właściwie celu przyjeżdżał do Londynu ambasador angielski w Petersburgu Nikolson? Czy nie przyjeżdżał on czasem po instrukcye w sprawie opracowania w ostatecznej formie treści porozumienia? Czy porozumienie to ma charakter ogólny, czy dotyczy tylko bieżących kwestyi spornych co do granic, czy też, podobnie jak porozumienie angielsko-francuskie, składa się z całego szeregu punktów, posiadających znaczenie decydujące dla spraw lokalnych, przyczem punkty te w ogólnej swej całości stanowić mają akt zupełnego porozumienia politycznego. W końcu Macdonald zapytywał jeszcze, czy Grey weźmie pod uwagę kwestyę obecnej sytuacyi wewnętrznej w Rosyi. Wiceminister spraw zagranicznych odpowiedział, iż wnoszenie interpelacyi w sprawie specyalnych motywów przyjazdu do Londynu tych lub innych posłów Anglii byłoby bardzo niepożądane, no i nie na miejscu. Jeśli dojdzie do porozumienia pomiędzy Anglią a Rosyą, to warunki, na jakich zostało ono zawarte, będą przedłożone parlamentowi. Dziś minister może tylko powtórzyć odpowiedź, daną w dniu 30 czerwca: sprawy wewnętrzne obcego kraju nie mogą być brane w rachubę przy zawieraniu porozumienia.

Konstantynopol, 16 lipca. (Ag. kor. Biura). — Wezwany został tutaj książę Samosu, Konstanty Karatheodory. W tych dniach przybyła delegacya ze skargą na księcia. Pretendenci do tronu księcia Samosu wytężają wszystkie siły ku zdetronizowaniu ks. Karatheodory.

Konstantynopol, 16 lipca. (Ag. kor. Biura). — Porta przesłała rządowi greckiemu notę zredagowaną w formie następującego telegramu do ambasadora tureckiego w Atenach: „Wbrew obietnicom i upewnieniom ministra spraw zagranicznych, a także premiera, liczba band greckich wzrasta z dniem każdym. Obecnie jest ich przeszło sto. Na czele wielu band stoją oficerowie greccy, ukrywający się pod przybranemi nazwiskami. Zmuszeni jesteśmy zwrócić się do rządu greckiego i w sposób stanowczy przypomnieć mu konieczność przestrzegania traktatów. Wszyscy oficerowie greccy, przewodzący bandom, powinni być odwołani. Należy przedsięwziąć środki, uniemożliwiające komitetom ateńskim jakiegokolwiek wspierania band. Telegram ten został także przesłany innym ambasadom tureckim z poleceniem zawiadomienia o nim inne państwa, ażeby te również podtrzymały żądania Porty w Atenach.

Paryż, 17 lipca (ag. Hawas).—Do rad głównych wybrano 1,298 członków, w tej liczbie 253 reakcyonistów, którzy stracili w ten sposób 20 mandatów, 10 nacyonalistów, którzy stracili 16, 137 postępowców, którzy stracili 47, skrajnych republikaninów 297, którzy uzyskali 14 mandatów, radykałów i socyalistów-radykałów 565; uzyskali oni 65; socyaliści niezależni i zjednoczeni, uzyskali po dwa mandaty.

Londyn, 17 lipca (ag. Reutera).— Sekretarz stanu do spraw Indyi Morley oświadczył w izbie gmin, że rząd angielski po otrzymaniu uchwały rządu indyjskiego, doniósł Chinom o swojej zasadniczej zgodzie co do zniżenia corocznie wywozu do Chin opium indyjskiego o 1/10 i stosownie do tego zmniejszenia produkcyi opium w Indyi.

ECHA ZE SWIATA.

Runięcie dzwonów. W miejscowości Orentano w Toskanie zdarzyła się z dzwonami katastrofa, która spowodowała opłakane skutki. W obecności kardynała Maffiego miano poświęcić nowe dzwony, umieszczone u szczytu wieży kościelnej. Zaledwie rozpoczęto dzwonić, gdy dzwony runęły. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, kilkanaście zaś zostało ciężko poranionych.

Giełda petersburska.

17 lipca 1907 r.

4% Państwowa renta	70 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70 5/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	347
„ „ 1866 r.	244 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	214 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	378
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	410—413
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	321—323
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	146 3/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	102 1/2
„ Putiłowsk.	96 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	520
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	153
„ Petersb. Prywat. i Komm.	113
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	234 1/2
5% Pożyczka 1905 r.	90 1/4
„ „ 1906 r.	87 3/8
5% świadectwa włościańskie	79 1/2

Usposobienie ogólne spokojne, lecz stałe; z premiówkami mocniejsze.

Sprawozdanie ze zjazdu żytomierskiego.

II.

Jakie jest stanowisko duchowieństwa względem nowych prądów społecznych? (Streszczenie referatu, odczytanego na zjeździe w Żytomierzu.)

Pisarze naszej doby przyrównywują ustrój społeczny do organizmu, który zdradza liczne oznaki paraliżu postępowego. Daje się to uczuć w życiu umysłowem, w rozstroju woli i w chorobliwości uczuć. A jednak wśród tej choroby żywioły o nowych siłach żywotnych zmierzają do utworzenia nowego porządku społecznego i przyznać należy, że stoimy wobec nowej ery.

I wyłania się pytanie—jakim będzie stosunek nowego społeczeństwa względem duchowieństwa? i jakie zajmie stanowisko duchowieństwo względem nowych prądów społecznych.

Inteligencya chciała dotychczas ograniczyć wpływ duchowieństwa do Kościoła i zakrystyi. Lud zaś religijny i przywiązany do duchowieństwa wierzy i słucha kapłana, uznając pracę duchowieństwa nad ludem—lecz do czasu—pomost ten potrafią usunąć.

Duchowieństwo polskie prowadziło zawsze społeczeństwo nasze do nowej przyszłości, zawsze nierozdzielnie zespalało się z narodem, pracowało, cierpiało i tworzyło podstawy społecznego dobra na zasadach chrześcijańskich. Wszystkie nasze klęski, wszystkie dźwigania się narodu z upadku, wieńczyły na nowo skronie duchowieństwa, a społeczność upewniała się, że w klerze polskim sprawa Kościoła i ojczysta najgoręcej żyje, najwięcej daje ofiar, mnoży bohaterów i z nich spływa światłość, a żaden system polityczny, czy społeczny, czy ekonomiczny nie zaciemni wpływu duchowieństwa, chyba gdyby ono ustąpiło ze swych stanowisk.

Wierzyć należy, że Bóg udzielił duchowieństwu naszemu moc rozwoju społecznego, aby ono krok w krok szło z duszą narodu przy jego pracach obok niego stanęło i nad nim ciągle czuwało i ciągle mu powtarzało: „Że na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie.“

I ta obecność nasza w narodzie, ta nasza dyrektywa w jego dążeniach, aby on normalnie się rozwijał, tak nam jest przynależna, że gdybyśmy zajmowali się wyłącznie tylko nadprzyrodzonemi dobrami, toby wnet dusza narodu nas opuściła i stare węzły, łączące naród z jego ojcami duchowymi, zerwałyby się na strzępy. Dla mnie podziwienia jest godnym *sposób*, w jaki Bóg zamknął owo światło, owe moce w łonie duchowieństwa polskiego. One są w nas, jak iskra w krzemieniu, trzeba uderzyć, a iskry się posypią, a cały naród w podziw i osłupienie wprawią. Potrzeba tylko umiejętnie uderzyć!

Dziwna rzecz, że z tym widokiem społeczność nasza nie może się oswoić, niech tylko znajdzie się kapłan poświęcony i wiodący naród, a cudowny widok jego zachwyci, jak anioła ziemi! Dlatego wierzę, że nas nikt nie zastąpi, choćby się znaleźli mężowie tego świata, przewyższający nas cnotą, nauką, doświadczeniem,—bo Bóg, zda się duchowieństwu udzielił możność i zdolność zastosowania się i kierowania wszelkiemi zmianami w naszym narodzie.

Pierwsza, najbliższa, a w części już urzeczywistniająca się zmiana i przeobrażenie dokonywa się w „politycznej dziedzinie“. Narody usuwają coraz więcej zasadę absolutnej monarchii „z Bożej łaski“, odrzucają precz przywileje pewnych stanów i usiłują usunąć prawa wyborcze, płynące z rodu, stanowiska i majątku. A w miejsce tego stawiają wolność wszystkim do wszystkich urzędów i stanowisk; wybory uważają, jako środek do brania udziału we władzy państwowej i kontrolowanie rządów przez parlamenty, jakie z wyborów wychodzą.

Czy społeczność, dążąc do tego, ma czy nie ma słuszności, jeszcze dzisiaj ogół nie umie odpowiedzieć i są zdania podzielone. Ale o te zapatrywania wcale się społeczeństwo nie troska, jeno kroczy naprzód! I w niedługich czasach dojdzie do publicznej wolności.

Czy duchowieństwo sprzyjać może ruchowi wolnościowemu?

Gdyby między naszymi ideałami, a konstytucyą zachodziły zasadnicze przeciwieństwa, wtenczas moglibyśmy się lękać tego postępu do wolności. Ale między nami niema takiego, coby tak sądził. Owo pożądanie wolności—to nie rewolucya! A każdy rząd konstytucyjny może być na wskroś chrześcijańskim, a nawet takim być powinien i kiedyś będzie. Już te swobody, jako ideał społeczny witali w chrześcijaństwie św. Tomasz z Akwinu, Belarmin, Suarez, twierdząc, „że porządna organizacya polityczna, czy to miasta tylko, czy też całego narodu, wymaga dwóch rzeczy: aby wszyscy mieli jakiś udział w rządzeniu“. Bo to jedyny prawdziwy sposób zachowania spokoju w narodzie i tylko w tym wypadku miłuje cały naród swoją konstytucyę i jej broni. Drugi warunek leży w formie rządu. Otóż w XIII wieku wspomniany już rzecznik kleru, św. Tomasz, domagał się, „ażeby każdy obywatel był niejako wyborcą, ale i sam wybieralnym, bo taka forma polityczna da się zastosować tak dobrze do republikańskiej formy, jak i do monarchicznej“.

„Ta nowa tedy wolność—pisze jeden z uczonych kapłanów—którą mamy i której oczekujemy, ma swoje zawiązki już w średnich wiekach, a źródło w chrześcijanizmie. A więc ten długi szereg lat po św. Tomaszu, w ciągu których absolutna władza ciążyła nad całą Europą, był tylko opłakanym powrotem do pogańskiego prawa starożytnego Rzymu. I nadeszłyby wcześniej—mówi dalej—dla społeczeństw Europy przynależne mu wolności, gdyby prawnicy XVI i XVII wieku, nawskroś duchem pogańskim przesiąknięci, nie byli bronili absolutnej monarchii. Nie usłuchano rad św. Bernarda, który domagał się uprawnionej chrześcijańskiej reformy społecznej, dlatego przyszła fałszywa i koślawa reformacya XVI wieku, a później absolutyzm Ludwika XIV i XV, który zgniótł wszelkie wolności publiczne i zrodził „wielką rewolucyę“.

I tutaj wobec takiego niebezpieczeństwa dążeń do wolności, duchowieństwo winno obrać jasne swe stanowisko, nie tamować ruchu i słusznych dążeń narodów, ale zapewniać mu normalny rozwój, nawet tam, gdzie umysły niedoszły do idei konstytucyjnej, gdzie może być nadużywaną i być kompasem i latarnią morską, wskazując kształcąc się społeczeństwu, że wolność, to nie anarchia—bo anarchia zaprowadza tyranię, presyę—tyrania wywołuje nienawiść, a wślad za nią mord i rabunek. Wolność, to zgodny z prawem rozwój sił i zdolności człowieka, który polega na przechodzeniu ze złego do dobrego, i sprawia, że nie wolno deptać prawa i imać się błędu, nie wolno zrywać z prawdą i przyswajać w życiu utopię-hipotezę. Nasze nauczanie powinno przejąć się zdaniem wytrawnych polityków: „Despotyzm może się obyć bez religii, ale nigdy wolność“. Jeżeli nie spotężnieją węzły moralne w narodzie, przy jego dążeniu do wolności, to rozprzęgną się węzły polityczne, a społeczeństwo musi runąć.

Ks. K. Siedlecki.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Wybór kierunku.

W n-rze 150 „Dziennika Kijowskiego“ postawione zostało przez p. Zetce pytanie „W lewo, czy w prawo?“. W ostatecznej konkluzyi dochodzi Zetce do wniosku, że nasza droga nie na prawo. Solidaryzując się najzupełniej z tym poglądem myślę, że dla jaśniejszego postawienia sprawy byłoby pożądanem ograniczyć się do pytania: „Czy mamy iść po drodze wskazanej przez Koło polskie z drugiej Dumy, czy też zrywać z temi tradycyami, wkraczając na nową drogę — zapewne wygodniejszą daleko od tamtej, na prawo skierowaną“.

O wyborze kierunku więcej na lewo, niż ten, który zajęło Koło, rozumie się, mowy być nie może, gdyż daremnem byłoby szukać dlań zwolenników w naszem podolskiem społeczeństwie.

Po klęskach spadłych na polską społeczność, nasi wygodowcy (termin szczęśliwie przez p. Zetce użyty) z zapałem i energią, godną lepszej sprawy, uderzyli całą siłą na Koło, pospieszono wyszukać mniejsze lub większe zarzuty, każdy dowodzi, że klęskę przewidywał, że się tego spodziewał, że rozsądek nakazuje postępować inaczej, że nie w ten sposób najlepsze uzyskuje się rezultaty—daleko rozsądniej i wygodniej nie stawiać sobie za cel jakichś tam mrzonek nie do uskutecznienia, jak np. autonomia, a prosić o zupełnie wystarczający, taki sam jak w całej Rosyi, samorząd, że tą drogą uzyskuje się korzyści realne, a tamta nic dać nie może, nawet na razie przynosi społeczeństwu realną szkodę. To samo słyszymy o szkołach polskich: stracone siły, wykolejona młodzież—są to przecież wszystko szkody, a jakież korzyści? tego ci panowie nie widzą i widzieć nie chcą.

Pod wpływem podobnych dowodzeń, grupy obojętne, mało wyrobione, stopniowo skłaniają się do obozu ugodowego: ten coś doda, tamten powtórzy — krytykować tak łatwo. Ze smutkiem muszę przyznać, że są powiaty, w których zaledwie po kilka jednostek nie tą idzie drogą.

Powstrzymać społeczeństwo całe, skierować na właściwe tory, może tylko jawne, solidarne i energiczne wystąpienie zwolenników innego kierunku — wskazanego nam przez Koło polskie. W tej ciężkiej pracy współudział pism naszych jest niezmiernie pożądany, jak również powinno się skorzystać z zebrań przedwyborczych, zcieranie się zdań najlepiej posłuży do ich wyrobienia.

Jednakże nie wystarczy nam same wyjaśnienie sytuacyi i skierowanie może w ostatniej chwili opinii publicznej na właściwe tory, gdyż dziś nasze władze wyborcze mogą pozawierać bloki, które potem zrywać niezmiernie nam będzie trudno, musimy pamiętać, że największą i jedyną siłą jest nasza solidarność, nie wolno nam pod żadnym warunkiem jej naruszać, musimy dotrzymywać umów zawartych, choćby najcięższych, musimy uznawać powagę naszych władz wyborczych, choćby takowe nie były zupełnie pravomocne. Mamy jednak prawo i moralny obowiązek zwracać się do nich i swoje poglądy jasno i kategorycznie wyrażać.

W kilku powiatach zostało to już zrobione, oświadczono stanowczo, że my, Polacy, z reakcyą ręka w rękę pod żadnym warunkiem nie pójdziemy, że możemy wchodzić tylko w bloki z grupami szczerze konstytucyjnemi i że solidaryzujemy się najzupełniej z Kołem polskiem.

Koło polskie było wyraźnie opozycyjnem względem partyi nie konstytucyjnych i my też przedewszystkiem na tem stanowisku pozostać musimy.

A. Z. I.

Sokoli w Ameryce.

—)o(—

Młode, lecz już dość liczne sokolstwo polskie w Ameryce, w dniu 21 do 23 czerwca r. b. odbywało drugi z rzędu zlot Sokołów w Detroit, mieście stanu Michigan.

Olbrzymi napływ gości rozpoczął się już we środę, właściwa uroczystość odbyła się atoli dopiero we czwartek. Domy w polskich dzielnicach przybrane były w barwy polskie i amerykańskie a na odgłos trąbki rozpoczęła się istotnie wspaniała manifestacya i wywarła olbrzymie wrażenie na swoich i na obcych.

Ulica Hastings, przy której znajduje się hala Polonia» na długości dwóch bloków lśniła amarantowemi koszulami Sokołów, do których przyłączyły się stowarzystwa rycerskie» o liczbie przeszło 500 uczestników. Oczywiście publiczność polska wzięła również udział w pochodzie, który ciągnął się wężem na długości trzech kilometrów. Pochód dążył do parku Klubu atletów, gdzie miały się odbyć zapasy o najwyższą nagrodę: puhar srebrny. Godzina upłynęła, zanim wszyscy uczestnicy pochodu i tłumy publiczności przeszły bramę wchodową parku i zapełniły olbrzymi plac w masie dwudziestokilkotysięcznej i zbitą masą otoczyły trybunę, z której kolejno witali i przemawiali, najpierw prezes gniazda miejscowego, druh L. Kościński, potem prezes Związku Sokołów, druh B. Zaleski, prezes Związku Narodowego Polskiego, M. B. Stęczyński i mer miasta Detroit, W. R. Thompson.

Najpiękniejszem wszakże było przemówienie proboszcza parafii św. Józefata, ks. Rzadkowolskiego, który przybył w towarzystwie sześciu innych księży i nie mogąc wskutek zakazu wyższej władzy duchownej, odprawić Mszy św., wygłosił prawdziwie obywatelską i porywającą mowę.

«Witam was, jako brat, jako Polak i jako kapłan», zaczął mówca i rozwinąwszy myśli szczytne i za serca chwytające, skończył słowami: «Błogosławię wam i pracom waszym w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego», poczem nad głowami tłumów uczynił znak krzyża, a wtedy z tysiącznych piersi tłumu wybuchła potężna pieśń hymnu...

Przez cztery dni odbywały się obrady, ćwiczenia i festyny. W obradach brało udział 97 delegatów, którzy reprezentowali 50 gniazd. Gniazda sokole miały 12 przedstawicielek z głosem doradczym. Sekretarz obok sprawozdania ze stanu kasy, złożył obszerne relacye ze stanu gniazd, wykazując olbrzymi wzrost Związku w ostatniem dwuleciu. Gniazd tych jest obecnie 89 (w tej liczbie 16 nieczynnych), a liczba członków 3.209, z czego 2.628 ma opłacone wszystkie wkładki. Wydział wydał na subwencye dla pięciu okręgów 450 dolarów, a na subwencyę dla gniazd 54 dolary. W kasie Związku jest przeszło dwa tysiące dolarów.

Puhar, czyli najwyższą nagrodę związkową, otrzymał Sokół polski Nr 37 z Town of Lake z Chicago.

W ostatniej niemal chwili nadeszła z Europy wiadomość, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności, deputacya z Polski nie może przybyć, co wzbudziło żal powszechny.

Na zabawie w parku «Electric» pod nazwą «Dzień polski», której przyglądało się 10,000 osób, główną atrakcyą był, odtańczony po mistrzowsku przez 20 par dzieci, przebranych po krakowsku – mazur. Huragan polskich i amerykańskich oklasków towarzyszył roztańczonej i rozbawionej dziatwie.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Sławuta.** Dnia 26, 27 i 28 czerwca orkiestra włościańska p. Namysłowskiego dała w Sławucie 3 koncerty w sali zakładu kumysowego ks. Sanguszki. Koncerty te cieszyły się ogromnem powodzeniem i na długo zostaną w pamięci mieszkańców Sławuty, jako miłe wspomnienie! Zapowiedziane dość wcześnie, koncerty oczekiwane były z wielką niecierpliwością, jak przez stałych mieszkańców, tak też więcej jeszcze przez gości sezonowych, skazanych w Sławucie na straszne nudy. Tylko fatalna pogoda, ciągłe deszcze i chłody uniemożliwiły przyjazd dalszych gości, jak również i tych kuracyuszów, którzy boją się zaziębienia; inaczej sala nie mogłaby pomieścić i połowę nawet widzów.

P. Namysłowski przyjmowany był owacyjnie, na ostatnim koncercie ofiarowano mu prześliczny wieniec ze wstęgami narodowymi, a dziatwa sypała mu pod nogi kwiaty i zieleń.

Takiego lata jakie mamy obecnie nie pamiętamy już oddawna; od dnia 20 czerwca po d. 10 lipca nie było ani jednego dnia bez deszczu, a w końcu zapanowały chłody jesienne—termometr wskazywał 7° ciepła. Zniecierpliwieni taką fatalną pogodą chorzy, zaczęli uciekać ze Sławuty przed czasem, a nowych gości mamy mało, również z tego powodu. Dopiero d. 11 i 12 lipca, słonko zaczęło przygrzewać po „lipcowemu“ i spragnieni go letnicy, jak roje pszczół, wylegli na ulice i do lasu, starając się powetować sobie dnie stracone. Ogółem zjazd tegoroczny zapowiadał się w początkach sezonu bardzo liczny, ale był krótkotrwały z powodu ciągłych deszczów; a tu ze wszystkich stron czytamy o strasznych upałach, o posuchach, o wysychaniu źródeł i rzek, aż się wierzyć nie chce, że są takie miejscowości.

Po koncertach p. Namysłowskiego mieliśmy jeszcze jedną bardzo przyjemną rozmaitość — teatr amatorski w tejże sali zakładu kumysowego. Odegrane były 4 jednoaktówki, stosunkowo do młodych, początkujących sił bardzo dobrze i poprawnie. W sali zakładu zebrało się całe inteligentne towarzystwo sławuckie i aktorów oklaskiwano bardzo przychylnie; szkoda tylko, że przedstawienie to nie może być powtórzone, gdyż dużo młodych ludzi wyjeżdża ze Sławuty z powodu kończących się wakacyi. *Nocus.*

— **Kierniczany** (gub. podolska). «Rada» pisze: «W mieście Smotryczu i wsi Stare-Huty, w pow. kamienieckim, wszyscy prawie włościanie-Rosyanie pod wpływem wydawnictw poczajowskich, zapisali się do związku narodu rosyjskiego. Jak sami oni objaśniają, zapisywali się włościanie do związku, ponieważ spodziewali się, iż każdy członek związku otrzyma 6 dzies. ziemi. Dopóki jeszcze istniała Duma, pomiędzy związkowcami kursowały pogłoski, że Dumę rozpędzą, a zwołają inną, złożoną wyłącznie ze związkowców. Jednakże gdy nadzieje ich zostały zawiedzione, obecnie związkowcy nie pysznią się już swymi znaczkami, a niektórzy nawet zamyślają wystąpić ze związku.

— **Wasilków.** Dnia 12 lipca po półtoramiesięcznym strajku wznowili pracę robotnicy jubilerscy na tych samych warunkach, co poprzednio.

— **Łubianka**, pow. kijowski. «Kijewskija Wiesti» piszą: «Donoszą nam ze wsi Łubianki, pow. kijowskiego, że na mocy wyroku gminy, zatwierdzonego przez «mirowego pośrednika» 10 włościan będzie zesłanych. W ostatnich czasach zesłano już około 40 włościan z obrębu 1-go okręgu mirowego. Jak donosi korespondent «Kijewskich Wiesti» wszyscy prawie zesłani brali udział w pamiętnym pogromie październikowym, a teraz zaliczono ich do kategoryi soc.-dem. Włościanie doskonale odróżniają uczestników pogromu od soc.-dem., lecz wobec trudności oddziałania na nich zsyłają ich na Syberyę w sposób administracyjny. «W ten sposób—piszą «Kijewskija Wiesti»—pogromszczycy idą na Sybir pod czerwonym sztandarem».

— **Włościanie i Bank włościański.** W jesieni w r. z. obywatel ze wsi Wojtowiec, pow. perejasławskiego, gub. połtawskiej, sprzedał bankowi włościańskiemu swój majątek mający 600 dzies. obszaru. Bank nabywszy ziemię, chciał ją rozparcelować między włościanami, lecz nie znalazł chętnych nabywców, gdyż włościanie uważali, że warunki są niedogodne, licząc prawdopodobnie na reformę agrarną, którą miała przeprowadzić Duma. Teraz Bank włościański, jak donoszą «Kijewskija Wiesti» zaproponował wydzierżawienie tej ziemi w cenie po 9 rb. za dziesięcinę małorolnym i bezrolnym członkom gminy. Ponieważ jednak obecnie cena dziesięciny wynosi od 15 — 20 rb. za dziesięc., to włościanie podejrzewają jakiś podstęp w propozycyi Banku i wstrzymują się od zawierania kontraktów.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno Terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Hartman, Pieńkowski, Bliziński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łażynski i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Weller i Trzebiński.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowalinski i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa — dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy). 979

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.